

Modlitewnik Apostoła Trzeźwości

*O cokolwiek prosić będziecie
w imię moje, Ja to spełnię.*

J 14,13-14



Adoracja Eucharystyczna w 56. Tygodniu Modlitw o Trzeźwość Narodu

Pieśń: *Jezus, najwyższe Imię...*

Panie Jezu, Emmanuelu, jesteś z nami, jesteś pośród nas. Wraz z całym Kościołem klękamy przed Tobą, o nasz Panie i Odkupicielu, Jedyń Synu Ojca, Umiłowany. Zginamy przed Tobą kolana, aby oddać Ci cześć i uwielbienie we wspólnocie braci i sióstr, z którymi pielgrzymujemy do naszej ojczyzny w niebie, do Ojca, którego Miłość nam objawiła. Klękamy także w imieniu tych, których kochamy, z którymi na co dzień żyjemy, a także w imieniu tych, którzy dziś nie mają siły przyjść do Ciebie. Którzy są pogrążeni w grzechu, w otchłani różnych zniewoleń, uzależnień, którzy nie mają już wiary i nadziei na lepsze, nowe życie.

W swoim i ich imieniu wołamy: O Emmanuelu, Baranku Boży, który gładzisz grzech świata, jesteś potężniejszy niż wszelkie zło, jesteś Królem królów i Panem panów! Oddajemy Ci chwałę, cześć i uwielbienie w Duchu i prawdzie. Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kochamy, że pomimo naszych grzechów i słabości chcemy Cię kochać z całego serca, dlatego wołamy do Ciebie z wiarą i miłością:

Bądź uwielbiony, Panie! (wszyscy powtarzamy)

- Bądź uwielbiony, Panie, Źródło naszej wolności! Ty objawiłeś nam Ojca i Jego nieskończoną Miłość do nas, dlatego wołamy: *Bądź uwielbiony, Panie!*
- Bądź uwielbiony, Panie, Jedyń Synu Ojca, który zgodziłeś się, aby być posłanym na świat, aby być jednym z nas, aby nas do Ojca przyprowadzić. Do Ciebie wołamy: *Bądź uwielbiony, Panie!*

- Bądź uwielbiony, Panie, w Twoim Ciele wydanym za nas dla naszego zbawienia i w Twojej Krwi przelanej za nas na krzyżu, która obmywa nas z każdego grzechu. Wołamy więc do Ciebie: *Bądź uwielbiony, Panie!*

- Bądź uwielbiony Panie, który zmartwychwstałeś, abyśmy i my mogli mieć Życie dzięki Tobie i aby żaden człowiek nie zginął na wieki, ale miał życie wieczne. Wołamy więc do Ciebie: *Bądź uwielbiony, Panie!*

- Bądź uwielbiony, Panie, w naszym dziś, które nam dajesz, w naszych bliskich, w przyjaciółach i nieprzyjaciółach, w naszych rodzinach, wspólnotach i parafiach. Bądź uwielbiony w Kościele świętym, w którym karmisz nas swoim Słowem i Ciałem. Wołamy do Ciebie: *Bądź uwielbiony, Panie!*

- Bądź uwielbiony, Panie, w sercach tych wszystkich, którzy mają miłość podobną do Twojej, którzy pochylają się nad maluczkimi i ubogimi tego świata, wyrzuconymi często na margines życia z powodu pijaństwa i wszelkiego rodzaju zniewoleń, skazanymi często z tego powodu na bezdomność, więzienie, pogardę, osamotnienie. Niech przez te czyny miłości Twoich apostołów trzeźwości przybliży się Twoje Królestwo na ziemi. Wołamy do Ciebie: *Bądź uwielbiony, Panie!*

Pieśń uwielbienia: *Wznoszę ręce me wzwyż...*

Panie, „*przyjdź z pomocą naszej słabości, bo nie umiemy się modlić tak, jak trzeba*”. Niech nas ogarnie Twa łaska! Wylej na nas Twojego Ducha, aby modlił się w nas, „*aby przyczyniał się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami*”.

Duchu Święty, Ożywicielu, ożywiaj naszą modlitwę. Pomóż nam przyjąć Słowo, jakie Kościół daje nam rozpoczynając Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu. Otwieraj nas na to Słowo, gdyż Ono daje nam Życie. Twój jest czas i świat, o Duchu Święty! Rozpal nas, przebudź, uzdolnij do życia w wolności i świętości, abyśmy mogli żyć, jak synowie Ojca, wolni od wszelkiego grzechu i zniewolenia. Pokaż nam drogę do prawdziwej wolności! Przyjdź Duchu Święty!

Pieśń: *Wzywam Cię, przyjdź umocnij mnie... (na tle tego kanonu dalsze wezwania lub można je przeplatać tym śpiewem)*

- Duchu Święty, potrzebujemy Ciebie, umocnij nas. Twój jest czas i świat. Oddal od nas cień każdego mroku, w jakim jesteśmy pogrążeni, w jakim pogrążeni są nasi bracia i siostry. Daj nam „światle oczy serca”, abyśmy mogli przyjąć Twoje Słowo. *Przyjdź Duchu Święty!*

- Duchu Święty, Pełnio Boskich prawd, doprowadź nas do całej Prawdy. Słowo jest Prawdą, to Jedyne i Umiłowane Słowo Ojca, nasz Pan, Jezus Chrystus. Tylko w Jego Świetle możemy widzieć w prawdzie, kim jest Ojciec, kim my jesteśmy, jaka jest rzeczywistość, w której żyjemy. Przyjdź i pokaż nam Ojca! *Przyjdź Duchu Święty!*

- Przyjdź Duchu Święty i przebudź nas. Otwórz nasze uszy, abyśmy usłyszeli, co mówi dziś Duch do Kościoła, którym jesteśmy. *Przyjdź Duchu Święty!*

Z pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian:

„Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście. Niechaj się nikt nie łudzi. Jeżeli ktoś spośród was mniema, że jest mądry, niech się stanie głupim, by osiąść mądrość (...). Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga” (1Kor 3,16-23).

Krótką chwilą ciszy, a po niej powolne odczytywanie słów lektury, z krótką przerwą po każdym zdaniu – małe lectio z echem Słowa.

Na tle tych słów może być podkład muzyczny np. melodia kolejnej pieśni: Liczę na Ciebie Ojciec lub coś innego. W lectio można włączyć różne osoby.

Jesteście Świątynią... *(przerwa i tak dalej)* Jesteście Świątynią Boga... Jezu, jesteśmy Świątynią Boga!... Świątynia Boga jest święta... Jestem świętą świątynią Boga!... Boże nasz, Ty pragniesz, abyśmy byli świętymi. Takimi nas zapragnąłeś i uczyniłeś, obdarzając nas swoim Duchem!... Duch Boży mieszka w was! Czyż nie wie-

cie?... Boży Duch mieszka we mnie! Dziękuję, Ojcie!... Duch Boży czyni mnie świętym dzieckiem Boga i mogę wołać: Abba! Ojcie!... Ojcie!... Ojcie!... Ojcie nasz... Abba, Tatusiu... Jestem umiłowanym synem, umiłowaną córką Boga Ojca! Dziękuję, Ojcie!... Mam w sobie tchnienie Ducha... Duchu Święty, wołaj we mnie z mocą i miłością: Abba, Ojcie!... Boże, Ojcie, jestem Twoim umiłowanym dzieckiem, jestem Twoją Świątynią, mieszkasz we mnie... Ty, Boże, mieszkasz we mnie!... Odbuduj w nas swoją świątynię!...

Zmiłuj się nad nami i odbuduj nasze serca, nasze rodziny, abyśmy byli święci, aby świętymi były nasze rodziny, aby świętą była nasza Ojczyzna... Świątynia Boga, jest święta, a wy nią jesteście...

Ojcie, poślij nam na nowo do naszych serc swojego Ducha i ożyw nas, odbuduj nas, wyprowadź nas z chaosu, z zamętu tego świata... Ojcie, ufam Tobie!... Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga... Jesteśmy Chrystusa, a Chrystus – Boga... Jezu, jestem Twój!... Ojcie, należymy do Ciebie... Ojcie, liczymy na Twoją pomoc! Liczymy na Twoją Miłość. Pomóż nam być Twoimi świętymi dziećmi...

Pieśń: *Liczę na Ciebie Ojciec... (refren i pierwsza zwrotka)*

Jezu klęcząc przed Tobą wrywa się z naszych serc pytanie: co oznacza w praktyce być świętym? Co oznacza być świętą świątynią Boga? Co znaczy być Twoim dzieckiem? Jak żyje dziecko Ojca? I znów Kościół przychodzi mi z pomocą, jak Matka, karmiąc mnie swoim słowem:

Z Ewangelii według św. Mateusza:

„Słyszeliście, że powiedziano: «Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził». A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują. Tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i niedobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. (...) Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,38-48).

Chwila ciszy...

Jezu, Ty objawiasz nam miłość Ojca. Bóg jest Miłością! Jego miłość jest nieskończona, nie ma względu na osoby. Rozlewa się jak deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, jak słońce ogrzewa złych i dobrych.

Wybacz nam, bo tak daleko jest nam do tego, by kochać, jak nasz Ojciec. Daleko nam być tak świętymi i doskonałymi, jak Ojciec nasz niebieski. Daleko nam do tego, aby być świętymi świątyniami Boga, daleko nam do tego, aby nasze rodziny były święte. Tak często swoim życiem pomniejszamy świętość Kościoła, którym jesteśmy. Jezu, błagamy więc o Twoje Miłosierdzie i wołamy do Ciebie:

Podnieś nas Jezu i prowadź do Ojca! (wszyscy powtarzamy)

- Jezu, Ty powołałeś nas do wolności, a my pograżyliśmy się w grzechu, spętani kajdanami zła, kajdanami różnych zniewoleń. Przepraszamy Cię za grzechy pijaństwa, rozwiązłości, nieczystości. Jesteśmy bezradni wobec zła, które popełniliśmy, w którym tkwi tak wielu naszych braci i siostr. Przepraszamy Cię za to i z ufnością wołamy: ***Podnieś nas Jezu i prowadź do Ojca!***

- Jezu, przepraszamy Cię, bo nie troszczyliśmy się o świętość naszych serc, naszych rodzin, wspólnot, parafii. Nie tylko nie miłowaliśmy naszych nieprzyjaciół, ale nie kochaliśmy nawet naszych najbliższych. Przepraszamy Cię i z ufnością wołamy: ***Podnieś nas Jezu i prowadź do Ojca!***

- Wybacz nam każdy przejaw egoizmu, pychy, agresji, przemocy wobec drugiego człowieka. Nie modliliśmy się za tych, którzy cierpią, którzy upadli w różnorakie nałogi i nie mogą powstać. Nie tylko nie przyszliśmy im z pomocą, ale raniliśmy obojętnością, ironią, kpina, zabijaliśmy szyderstwem i osądem. Wybacz nam, Panie Jezu! Z ufnością wołamy do Ciebie: ***Podnieś nas Jezu i prowadź do Ojca!***

- Wybacz nam, Panie, bo byliśmy obojętni patrząc na nasze grzechy i wady narodowe. Często żyliśmy tak, jakby one nas nie dotyczyły. Nie utożsamialiśmy się z naszymi cierpiącymi braćmi i siostrami, którzy

zwaćpili, pogubili się, zatracili w pijaństwie, w kłamstwie, odeszli od Kościoła, znaleźli się w niebezpieczeństwie utraty zbawienia. Wybacz nam wszystkim! Z ufnością wołamy do Ciebie: ***Podnieś nas Jezu i prowadź do Ojca!***

- Wybacz nam, Jezu, bo byliśmy przyczyną cierpienia i zgorzenia naszych dzieci, młodzieży, osób starszych, maluczkich tego świata. Uwikłani w nałogi, w materializm i wygodnictwo, żyliśmy tylko dla siebie, żyliśmy po swojemu, hołdowaliśmy naszemu ciału. Nie obdarzaliśmy miłością tych, którzy byli nam powierzeni, nie zapewnialiśmy im bezpieczeństwa, a i sami narażaliśmy się na grzech i utratę życia wiecznego. Wybacz nam, Jezu! Z ufnością do Ciebie wołamy: ***Podnieś nas Jezu i prowadź do Ojca!***

- Wybacz nam, bo czasem wstydziliśmy się przyznać do Ciebie. Nasze życiowe wybory nie świadczyły o tym, że jesteś naszym Panem i Zbawicielem. Wstydziliśmy się żyć w abstynencji, aby nie narażać się na wyśmianie i odrzucenie. Wybacz nam, Jezu! Z ufnością wołamy do Ciebie: ***Podnieś nas Jezu i prowadź do Ojca!***

Pieśń: Podnieś mnie Jezu i prowadź do Ojca...

Boże nasz i Ojcze, Słowem, które rozpoczęło Tydzień Modlitw o Trzeźwość naszego Narodu, zapraszasz nas do nowego życia, do życia w miłości, gdyż to właśnie ona czyni nas dziećmi Boga, dziećmi wolnymi i świętymi. Prosimy Cię, uzdolnij nas do miłości. Wołamy do Ciebie:

Pieśń: O usłysz mój głos... (powtarzamy po każdej modlitwie prośby lub tylko wezwanie, w zależności od czasu: Prosimy Cię, Jezu!)

- Panie, prosimy Cię za wszystkie wspólnoty, które troszczą się i zabiegają o trzeźwość każdego człowieka, o trzeźwość w naszych rodzinach, w naszym narodzie. W sposób szczególny prosimy Cię za wszystkich członków i kandydatów Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Uzdolnij nas wszystkich do czynów miłosierdzia. Wzbudź wielu pięknych i gorliwych apostołów trzeźwości, którzy swoją abstynencją,

świadcstwem życia i apostołską posługą pociągną innych na drogę prawdziwego i świętego życia. Wołamy do Ciebie: *Prosimy Cię, Jezu!*

- Panie, prosimy Cię za wszystkie rodziny, aby były szkołami trzeźwego, pięknego życia, aby młodzi ludzie mogli wzrastać w nich w wierze, w miłości, w świętości, aby z abstynencji czerpali radość życia wolnego i zarażali nią innych. Wołamy do Ciebie: *Prosimy Cię, Jezu!*

- Panie nasz, wejrzyj na łzy osób bezsilnych w obliczu swoich grzechów i uzależnień. Dotknij swoją łaską tych, którzy już nie mają sił, aby powstać. Podnieś ich i dopomóż w walce z mocami zła. Zanurz ich w Miłosiernym Sercu Ojca i pomóż zacząć z Tobą wszystko od nowa. Wołamy do Ciebie: *Prosimy Cię, Jezu!*

- Jezu, pomóż każdemu z nas żyć w świętości i miłości. Pomóż nam widzieć drugiego człowieka w jego pięknie Bożego dziecięstwa. Na progu zbliżającego się Wielkiego Postu natchnij i uzdolnij wielu ludzi do podjęcia abstynencji. Niech ten podjęty post i modlitwa uwolni wielu z mocy złego ducha. Pomóż nam troszczyć się o Twoje piękno w nas, w każdym człowieku, a zwłaszcza w naszych braciach i siostrach cierpiących z powodu różnych uzależnień. Wołamy do Ciebie: *Prosimy Cię, Jezu!*

Nasz Zbawicielu, wpatrując się w Ciebie w Najświętszym Sakramencie, chcemy przyjąć światło i moc na dalsze nasze życie. Zawierzamy Ci czas, który jest przed nami. Niech strzeże nas Twoja Miłość. Pragniemy trwać w Tobie, jak Ty trwasz w Ojcu, a Ojciec w Tobie. Spraw, abyśmy byli jedno, abyśmy byli wolnymi i świętymi dziećmi Ojca. Chcemy żyć w Tobie, z Tobą i dla Ciebie.

Pieśń: *Być bliżej Ciebie chcę...*

Modlitwa kapłana przed błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem i błogosławieństwo.

Pieśń: *Serce wielkie nam daj...*

S. Yonati Obal
Betlejemitka z Monasteru w Grabowcu

Droga Krzyżowa

Ku trzeźwości z Kościołem

Wstęp

Chrystus zapowiedział, że zbuduje Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą. Zapowiedział tym samym, że będą ataki na niego, siły piekielne będą uderzać, ale go nie zwyciężą. W ostatnim czasie doświadczamy szczególnie zaciekłych ataków szatana. Atakuje wszystko, co Boże, co święte, co dobre. Ludzkość, Kościół, człowiek nieustannie doświadcza uderzeń złego, ale złączony z Chrystusem, który zwyciężył piekło, zło, szatana, nie musi się lękać przegranej, bo zwycięstwo jest po stronie Boga. On w swoim Synu, Jezusie Chrystusie, przez wcielenie, mękę, śmierć i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia, a my wszyscy jesteśmy wezwani, aby swoim życiem dopełnić to dzieło, przyjąć je i innych doprowadzić do niego.

Rozpoczynamy Drogę Krzyżową, która była punktem kulminacyjnym Chrystusowego zwycięstwa. Ona wciąż trwa. Szedł nią Jezus, szły nią pokolenia ludzi, idą nią ludzie nam współcześni, idziemy nią my sami. Drogę tę wciąż znaczą te same wydarzenia i stacje. Wzywamy zatem świadków ludzkiego niesienia krzyża i prosimy, by dali świadectwo swoich trudów, upadków, zwycięstw i z martwych powstawania. Niech rozważanie tej Drogi Krzyżowej będzie naszą modlitwą w intencji wszystkich uzależnionych, wszystkich rodzin borykających się z uzależnieniem najbliższych i w intencji wszystkich troszczących się o trzeźwość. Ku tej wielkiej sprawie, ku trzeźwości chcemy iść razem z Kościołem, którego bramy piekielne nie przemogą.

Stacja I. Pan Jezus przez Pilata skazany na śmierć

Znacie mnie. Jestem Pilat. Wydałem wyrok na Jezusa, ale chciałem okłamać siebie i innych, że nie jestem winien Jego śmierci. Umy-

łem sobie ręce na znak, że nie mam z tym nic wspólnego. Dzisiaj żyję w wielu ludziach. Za wszystkie swoje nieszczęścia oskarżam Boga i innych. Nie chcę uznać, że to ja sam podejmuję decyzję. Zawsze uważam, że to inni są winni, że sięgam po kieliszek, że uciekam z domu, że nie troszczę się o swoje życie duchowe i moich bliskich. Jest tyle powodów, by siebie usprawiedliwić, a oskarżyć innych. A przecież to ja wydałem wyrok i nadal go wydaję, gdy popełniam grzech, gdy niszczę własne i innych życie.

Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlcie się za mnie, współczesnego Piłata.

Stacja II. Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Jestem stolarzem. To ja wykonałem krzyż. Zrobiłem to dla pieniędzy. Nie wymagał większego wysiłku, a zarobek był niezły. Wiedziałem, że na krzyżu ktoś umrze, ale wygoda i pieniądze były ważniejsze.



Nie myślcie, że dzisiaj minęła już era krzyży. Ja nadal je wykonuję, gdy nie chcę podjąć walki o godne życie, ale uciekam w to, co wygodne, co nie kosztuje wysiłku. Przecież łatwiej wypić i czuć się zwolnionym ze wszystkiego niż podejmować codzienną pracę, aby zarobić na godne życie swoje i swoich bliskich. To nic, że gotuję przez to krzyż swoim najbliższym. Mój egoizm tak bardzo często zwycięża.

Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlcie się za mnie, współczesnego wyrobnika krzyży.

Stacja III. Pan Jezus pierwszy raz upada pod ciężarem krzyża

Przy tej stacji wsłuchajmy się w świadectwo człowieka uzależnionego. Spisał je osobiście, aby było odczytane podczas tej Drogi Krzyżowej.

„Jestem Kazimierz alkoholik. Przez alkohol upadłem bardzo nisko, ale Bóg mnie podźwignął i dzisiaj świadczę o Jego przebaczącej i dźwigającej mnie miłości. Moje uzależnienie zaczęło się 30 lat temu. Piłem coraz więcej, aż sięgnąłem dna duchowego i moralnego. Odwróciłem się całkowicie od Boga, ale też od siebie, bo miałem w tym czasie dwie próby samobójcze.

Doszedłem do takiego stanu, że byłem gotowy do wielu złych rzeczy, aby tylko zdobyć alkohol. Naciągałem tych, którzy oferowali mi pracę, wynosiłem z domu różne rzeczy, aby je sprzedać na alkohol, kilkakrotnie ukradłem z domu pieniądze. Straciłem zaufanie u mojej rodziny. Do podjęcia walki z nałogiem w bardzo dużym stopniu skłoniła mnie niechęć do dotychczasowego życia. Nie wiedziałem, jak podjąć tę walkę, bo nic na temat choroby alkoholowej nie wiedziałem. Z pomocą przyszedł lęk przed utratą zasiłku. Aby móc go nadal otrzymywać, postawiono mi warunek, że co miesiąc będę zgłaszał się do poradni leczenia uzależnień i będę stamtąd przynosił do urzędu zaświadczenie. Po kilku wizytach, za dobrą radą terapeutki, zgłosiłem się na odwyk.

Nie piję już kilka lat. Nie zawsze było łatwo wytrwać. Dopiero, gdy zerwałem relacje z kolegami, z którymi wcześniej się spotykałem, powoli stawałem się mocniejszy. Jeżeli nie muszę, nie chodzę do sklepu, unikam miejsc, w których wcześniej piłem, nie kupuję i nie polewam

alkoholu. Było trudno, ale dzięki wielkiemu wsparciu, dałem radę. Bardzo duże wsparcie mam w grupie, na którą chętnie chodzę. Poprawiła się też moja relacja z Bogiem. Staram się w każdą niedzielę i święto uczestniczyć we Mszy świętej i przyjmować Komunię świętą. Spotkania w grupie uważam za darmowe studia, gdyż dzięki nim mogę wieść życie godne dziecka Bożego.

Dzisiaj dziękuję Wam wszystkim, którzy swoją modlitwą wspieracie takich jak ja, abyśmy mogli powstać i trwać na drodze trzeźwości. Dziękuję Bogu za sakramenty i za wszystkie łaski, którymi mnie dźwigał.

Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlcie się nadal za mnie i za osoby uzależnione, które trwają w trzeźwości i te, które nadal pozostają w sile nałogu, aby kiedyś też mogły powstać”.

Stacja IV. Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Jestem Matką. Tylko ja wiem, co znaczy widzieć cierpienie Syna. Tylko ja wiem, ile jest bólu w sercu każdej matki, patrzącej na zniewolone alkoholem dziecko. I tylko ja wiem, co znaczy bezsilność wobec całego zła, które sprzysięga się przeciw słabemu człowiekowi. Kto zrozumie ból matki i odciągnie syna od picia, nie poda mu kieliszka, zachęci do trzeźwości? Tyle osób świadomie lub nieświadomie przyczynia się do tragedii matek, żon, dzieci. Tyle stwarzanych okazji, aby postawić alkohol, aby zachęcać do jego picia. Czy nikt nie widzi bóli mojej i mojego Syna?

Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlcie się za mnie, współczesną matkę skazanego na śmierć uzależnionego dziecka.

Stacja V. Szymon z Cyreny pomaga Panu Jezusowi dźwigać ciężki krzyż

Mam na imię Szymon. Pochodzę z Cyreny. Mam dwóch synów – Rufusa i Aleksandra. Wcale nie chciałem pomagać Jezusowi. To wstyd

stać obok skazańca i nieść z Nim krzyż. Dopiero później zrozumiałem, że warto, że robię to dla siebie i dla moich dzieci.

Dzisiaj żyję we wszystkich, którzy świadomie podejmują abstynencję, aby stanąć obok tych, co dźwigają krzyż uzależnień i chcą im pomóc. Żyję też w tych, którzy podejmują abstynencję, aby uchronić swoje dzieci przed ciężkim krzyżem zniewolenia. Czasem, podobnie jak wtedy, gdy niosłem krzyż Jezusa, wytykają mnie ludzie palcami i śmieją się, że jestem mięczak, bo się nie napiję. Ja jednak wiem, że warto zrezygnować nawet z picia przyjemnego, aby pomóc innym zrezygnować z picia, które jak ciężki krzyż przygniata ich i ich najbliższych.

Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlcie się za mnie, współczesnego Szymona, abstynenta.

Stacja VI. Weronika ociera twarz Pana Jezusa

Nadali mi imię Weronika, czyli prawdziwa ikona, prawdziwe oblicze. Pamiętacie, otrzymałam to oblicze na chustce, którą otarłam twarz Jezusa. Do dziś mam tę chustę i tulę ją do swojego serca tak mocno, że odbiło się ono na moim sercu i na mojej twarzy. Nie mogłam wtedy zrobić nic więcej. Wydawało mi się, że to, co robię jest takie małe, takie błahe. Jezus widocznie widział to i ocenił inaczej, skoro tak wspaniale nagroził mój gest miłości.

Dzisiaj moją chustą jest modlitwa. Gdy widzę zniekształconą twarz Jezusa w człowieku pijanym, leżącym gdzieś na ławce albo przy drodze, pragnę Mu pomóc tak, jak potrafię. Znowu nie mogę nic więcej ponad wytarcie mu twarzy chustą mojej żarliwej modlitwy. Staram się nie przechodzić obojętnie wobec cierpienia innych, wobec cierpienia uzależnionych, ale gorąco modlę się za nich, aby mieli siły uchwycić się krzyża Jezusa, przytulić się do Niego i na nowo w swej twarzy odbijać twarz dziecka Bożego.

Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlcie się za mnie, współczesną Weronikę, pragnącą obliczem Jezusa otulić zniekształcone twarze ludzi uzależnionych.

Stacja VII. Drugi upadek Pana Jezusa pod krzyżem

Przy tej stacji poznajmy świadectwo, które napisała młoda dziewczyna, córka obydwojga alkoholików.

„Jestem Iwona. Głęboko doświadczyłam, co znaczy wzrastać w rodzinie patologicznej, gdzie obydwoje rodzice są uzależnieni. Rany zadane w dzieciństwie wciąż przygniatają swoim ciężarem. Nie da się do końca od nich uwolnić. Alkoholizm rodziców pozbawił mnie bardzo wczesnie radosnego, szczęśliwego dzieciństwa. Zanim przyszedłam na świat, moi rodzice już pili, więc w domu nigdy nie było dostatku. Nieraz brakowało nawet na chleb, ponieważ pieniądze były wydawane na alkohol i papierosy. Byłam najstarsza z trójki rodzeństwa, dlatego czułam się odpowiedzialna za moich braci. Nieraz, by dać im coś do jedzenia, chodziłam do sąsiadów prosić o pomoc.

Odkąd siebie pamiętam, zawsze czułam się gorsza od innych, bo rodzice nie dbali o nasz wygląd, naukę. Często w szkole byłam upokarzana przez inne dzieci. Patrząc na moje dzieciństwo, widzę jak wiele było w nim smutku, niepewności, braku bezpieczeństwa, wiele bólu



i zranień zadanych przez rodziców pod wpływem alkoholu. Kiedy miałam 12 lat zmarł mój ojciec, a mama zaczęła pić bez umiaru. Sąsiedzi, litując się nad nami zadbali, by zabrano nas do domu dziecka. Nie chcieliśmy, uciekaliśmy przed paniami z opieki społecznej, aż w końcu wzięto nas ze szkoły do domu dziecka.

Tęskniłam za domem, za mamą. Myślałam, że wyrządzono nam krzywdę. Dopiero po maturze zrozumiałam, że to było jedyne możliwe rozwiązanie, że wyrwanie z domu rodzinnego stało się dla mnie życiową szansą. W ciągu pięciu lat otrzymałam dosyć dobre wykształcenie i wychowanie. By zdobyć zawód kucharza, przeniosłam się bliżej domu, więc często spotykałam się z mamą. Nie potrafiłam jej jednak do końca wybaczyć i na nowo pokochać.

Byłam tak naprawdę sama na tym świecie, nie mogłam na nikim polegać, gdyż zawiedli mnie najbliżsi. Budowałam swoje życie licząc tylko na siebie, choć bardzo bałam się, że sobie nie poradzę. Nie wierzyłam w Boga, nie chodziłam do kościoła. Kiedy jednak poznałam braci i siostry zakonne z naszej parafii, dostrzegłam, że oni mają w sobie radość i miłość, której ja tak bardzo pragnęłam. Dzięki świadectwu ich życia odkryłam, że źródłem tego szczęścia jest Bóg.

Rozpoczęłam drogę poznawania Jezusa i oddawania Mu swoich zranień i swojego życia. Doświadczałam, jak On powoli dotyka wszystkiego, bierze na siebie i uwalnia mnie od gniojącego ciężaru przeszłości.

Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlcie się za mnie i za wszystkie dzieci, które niewinnie cierpią od swoich najbliższych, od tych, którzy powinni dać nam miłość, bezpieczeństwo, ciepło, dom. Módlcie się, aby wszystkie te dzieci miały dość siły i dość pomocy do tego, by przerwać łańcuch zła, którego źródłem jest alkohol”.

Stacja VIII. Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

Jestem z grupy płaczących niewiast. Płakałyśmy nad Jezusem, płakałyśmy też nad naszymi dziećmi i nadal nad nimi płacemy. Już upłynęło ponad 2000 lat od tamtego spotkania na Drodze Krzyżowej, a nas nie ubywa, lecz wciąż przybywa płaczących niewiast: matek, żon,

sióstr, córek. Krzyż alkoholizmu naszych ojców, mężów, braci, synów sprawia, że łyż są naszym nieodłącznym towarzyszem. Nieodłącznym towarzyszem jest nam też przestroga Jezusa, czy dajemy z siebie wszystko, aby zabezpieczyć naszych najbliższych przed pićm, przed uzależnieniem? Czy stać nas na decyzję, aby urządzać spotkania rodzinne bez alkoholu, czy stać nas na wspólną modlitwę, aby wypraszać najbliższym siłę do pięknego życia, czy jesteśmy przykładem trzeźwego myślenia i życia?

Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlcie się za mnie, współczesną płaczącą niewiastę.

Stacja IX. Trzeci upadek Pana Jezusa

Jestem Mateusz Talbot, uznany dzisiaj za Sługę Bożego i za patrona mężczyzn i kobiet walczących z nałogiem alkoholizmu.

Pochodzę z Irlandii i całe moje doczesne życie spędziłem w rodzinnym Dublinie. Miałem ojca alkoholika i braci alkoholików. Ostoją rodziny była jedynie matka. Sam uzależniłem się od alkoholu mając zale-



dwie 12, może 13 lat. Przez 16 lat trwałem w nałogu, staczając się coraz bardziej. Przepijałem wszystko, co zarobiłem. Poza pićm nic się nie liczyło. Choć byłem wychowany przez matkę w wierze i przystąpiłem do sakramentów, to zerwałem relację z Bogiem, bo moim bożkiem stał się alkohol. Matka nieustannie modliła się za mnie i za całą rodzinę, prosząc o łaskę powstania z nałogu.

Kiedy przez kilka tygodni byłem bez pracy i nie miałem za co kupić alkoholu, liczyłem na kolegów, których wcześniej często częstowałem odurzającym trunkiem. Kumpie od kieliszka odwrócili się jednak ode mnie i nikt nie poczęstował mnie upragnionym napojem, a niektórzy nawet mnie wyśmiali. To był dla mnie cios, który wykorzystał Bóg, aby dotrzeć do mnie ze swoją łaską. Podjąłem mozolną walkę z nałogiem. Pomimo wielkich cierpień, napastliwych ataków szatana z pokusą pićcia, wytrwałem trzymając się mocno modlitwy, sakramentów, nawiedzin Jezusa Eucharystycznego w kościołach mojego miasta. Podjąłem wiele wysiłków, aby wygrać tę bitwę. Ciężka praca, modlitwa, umartwienie, pokuta, zaangażowanie w różnych grupach modlitewnych, lektura duchowa, miłosierdzie wobec innych, stawały się moją bronią w walce z nałogiem. Bóg wspierał mnie swoją łaską i wytrwałem w abstynencji i trzeźwości do końca moich dni. Zmarłem w drodze do kościoła, który był moją ostoją, moim azylem i moją siłą.

Dzisiaj jestem członkiem Kościoła chwalebego w niebie i wstawiam się u Boga za wszystkimi, którzy potrzebują Jego łaski w walce z nałogiem. Będę zawsze wspierał was swoimi modlitwami, ale was też proszę, abyście zrobili wszystko, co w waszej mocy, by samemu wyrwać się ze szpon nałogu i innym pomagać w tej walce. Niech modlitwa Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, stanie się siłą dla każdego.

Stacja X. Pan Jezus z szat obnażony

Jestem jednym z tłumu, który stał i patrzył, jak żołnierze zdzierają szatę z Jezusa. Nie wiem, co mógł czuć Jezus, nie zastanawiałem się nad tym. Nawet nie wiem, co ja czułem. Taka zwykła bezmyślność i obojętność. Gorszycie się? Ależ ja wciąż żyję i, o zgrozo, jest nas co-

raz więcej. Ludzi bezmyślnych, obojętnych na ludzkie cierpienia. Macie jednak rację, że coraz więcej jest też tych, którzy na różny sposób starają się zapobiegać ludzkim tragediom i podejmują wszelkie wysiłki na rzecz trzeźwości. Potrzeba ich coraz więcej, aby przebudzić także nas i pokazać, że wobec Chrystusa, wobec cierpienia nie można być obojętnym i zawsze jest się albo za Chrystusem albo przeciw Niemu.

Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlcie się za mnie, współczesnego obserwatora ludzkich cierpień.

Stacja XI. Ukrzyżowanie Pana Jezusa

Jestem żołnierzem. To ja wbijałem gwoździe w ręce i nogi Jezusa. Chciałem zrobić to jak najlepiej. Taka była moja praca i służba. Nie zastanawiałem się nad tym, czy sprawiam cierpienie Jezusowi. Dzisiaj wiele osób, podobnie jak ja, wykonuje swoją pracę, nie zastanawiając się, jak przez to przyczyniają się do cierpienia i tragedii innych. Ile osób jest zatrudnionych przy produkcji alkoholu, ile sprzedaje go, często w niedzielę i po godzinach, ile pracuje, aby stworzyć przyciągającą reklamę. Gdzie leży granica między obowiązkiem, koniecznością pracy a sumieniem i odpowiedzialnością za siebie i innych?



Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlcie się za mnie, współczesnego wykonawcę prac, które mogą zagrażać życiu i szczęściu innych.

Stacja XII. Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

Nazywają mnie dobrym łotrem. Nie, nie byłem dobrym. To On był, On jest dobry. Ja byłem tylko największym szczęściarzem świata. Dopiero wtedy, na Golgocie, zrozumiałem, że Bóg naprawdę nie rezygnuje z nikogo i walczy o nas do końca. Aby uratować mnie, przyjął tę samą śmierć, aby w ostatnim momencie być blisko mnie. Dzisiaj nie przestaję powtarzać, że nigdy nie jest za późno. Żyję w tych, którzy modlą się, poszczą, wzywają do nawrócenia i z całym przekonaniem, bez zmęczenia powtarzam: „choć przegrałeś życie, nie przegrałeś wieczności”. Jednak nie czekaj na tę ostatnią chwilę, bo możesz nie zdążyć, jak mój towarzysz obok. Tak samo miał blisko Jezusa jak ja, a jednak... Odwagi, tylko spójrz na Jezusa z wiarą, a dziś będziesz z Nim w raju.

Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlcie się za mnie, współczesnego zagubionego i odnalezionego łotra.

Stacja XIII. Zdjęcie z krzyża Pana Jezusa

Poznajecie mnie? To ja, Maria Magdalena. Gdy zdjęto mojego Pana z krzyża, przylgnęłam do Jego stóp i nie przestawałam obmywać ich swoimi łzami i włosami wycierać. Kiedyś za taki gest odpuścił mi wszystkie grzechy, pomógł mi rozpocząć nowe życie. Byłam jak martwa, pogardzana przez wszystkich, a On sprawił, że nikt mnie nie potępił i przede wszystkim On mnie nie potępił.

Dzisiaj bliscy mi są wszyscy, którzy czują się nikim, którzy przez grzechy, uzależnienia, stracili poczucie własnej godności i nie mają sił podejść do Jezusa. Chciałabym przyciągnąć ich wszystkich do Niego, tak jak mnie przyciągnięto, bo wiem, jak bardzo Jemu na każdym zależy.

Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlcie się za mnie, współczesną Marię Magdalenę z sercem pragnącym wszystkich przyprowadzić do Jezusa.

Stacja XIV. Pan Jezus złożony do grobu

Jestem Józef z Arymatei. To ja dałem nowy grób, aby złożono w nim ciało Jezusa. Nie uważałem tego za jakieś poświęcenie, za wielki gest. Autentyczne pójsie za Jezusem stawia nas wiele razy w sytuacjach, które domagają się od nas dania czegoś z siebie, czegoś ze swego mienia. I to powinno być czymś naturalnym. Cieszę się, że dzisiaj jestem obecny w wielu ludziach, którzy chętnie dzielą się swoimi dobrami, aby przyjść z pomocą innym. Rodziny dotknięte alkoholizmem bardzo często takiej pomocy potrzebują i dobrze, że są tacy, którzy niosą im pomoc duchową, psychologiczną, terapeutyczną i materialną. Bądźmy gotowi dawać coś ze swego, by pomagać innym.

Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlcie się za mnie, współczesnego dawcę dobra innym.

Zakończenie

Na zakończenie przywołajmy słowa samego Chrystusa, który poddyktował je św. Faustynie, sekretarce Bożego Miłosierdzia. Niech będą one dla nas pociechą i zapewnieniem, że idąc ku trzeźwości z Kościołem, którego Głową jest sam Chrystus, możemy być pewni zwycięstwa, bo On zwyciężył piekło, zło, szatana.

„O, gdyby znali grzesznicy miłosierdzie Moje, nie ginęłaby ich tak wielka liczba. Mów duszom grzesznym, aby się nie bały zbliżyć do Mnie, mów o Moim wielkim miłosierdziu. Utrata każdej duszy pogrąża Mnie w śmiertelnym smutku. Zawsze Mnie pocieszasz, kiedy się modlisz za grzeszników. Najmilsza Mi modlitwa – to modlitwa za nawrócenie dusz grzesznych; wiedz, córko Moja, że ta modlitwa zawsze jest wysłuchana”.

Członkowie Kościoła, którego bramy piekielne nie przemogą, módlmy się nieustannie za ludzi zniewolonych nałogami, aby otworzyli się na przemieniającą łaskę Chrystusa i podjęli walkę z nałogiem.

*opracowała
s. Ewa Stolarek, służka NMPN*

Droga Krzyżowa w intencji trzeźwości

Stacja I. Jezus przyjmuje wyrok śmierci

Pilat widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc: „Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz”.

Tyle było sądów w dziejach świata. Ten był jednak szczególny – człowiek podniósł rękę na Boga, wydając Go na śmierć. Właściwie za co? Za nadmiar miłości? Czy wołający tłum: *Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!* zadawał sobie z tego sprawę? O wiele liczniejsza od tamtego tłumu jest w Polsce rzesza ludzi żyjących w grzechu pijaństwa, którzy w swoim sercu żądają dla Ciebie, Jezu, wyroku śmierci.

Zbawicielu pełen miłosierdzia. Ulituj się nad tymi, którzy będąc uzależnieni od alkoholu nie zdają sobie sprawy, że wyrządzają wielką krzywdę sobie, swoim najbliższym i krzyżują Ciebie.

Stacja II. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Jeśli kto chce pójsić za Mną, (...) niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje.

Na drzewie krzyża, który przyjąłeś, Jezu, na swoje ramiona, spoczął ciężar grzechów wszystkich ludzi, w tym wielki ciężar grzechów pijaństwa. Dźwigasz wszelkie nieszczęścia, jakie z powodu pijaństwa spadają na nasz naród i nasze rodziny, a zwłaszcza na niewinne dzieci.

Jezu przyjmujący krzyż naszych grzechów na siebie, błagamy Cię o łaskę trzeźwości dla wszystkich rodzin. Niech na nowo zapanuje w nich pokój, miłość i szczęście.

Stacja III. Jezus pierwszy raz upada pod ciężarem krzyża

Brzemie krzyża z grzechami całej ludzkości jest niewyobrażalnie ciężkie. Dlatego Jezus już na początku drogi upada pod jego ciężarem.

Ilu wśród nas jest tych, którzy od wczesnej młodości popadają w nałogi. Nieszczęsny pierwszy papieros, pierwsze piwo, po które sięgają dziewczęta i chłopcy, narkotyk, dopalacz. Zaczyna się niby niewinnie, z ciekawości, a kończy dramatycznie sytuacją bez wyjścia.

Jezu powstający z pierwszego upadku, ratuj dzieci i młodzież od wszelkich form uzależnień i zniewoleń.

Stacja IV. Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Jezus i Maryja. Matka i Syn. Spotkanie. Milczenie i wymowne spojrzenie.

Panie Jezu, na Twojej drodze na Golgotę nie mogło zabraknąć kochającej Cię Matki. Temu spotkaniu nie towarzyszyły żadne słowa, a jedynie ból, cierpienie i wspomnienie słów Symeona: „*a Twoją duszę miecz przeniknie*”.

Niech będą błogosławione matki, które z miłością trwają przy dzieciach na ich trudnych drogach życia. Nie ma dla nich większego nieszczęścia jak to, gdy patrzą bezradnie, jak dzieci staczają się po równi pochyłej postępującego uzależnienia.

Matko Bolesna, weź w opiekę każdą polską matkę. Dopomóż im w porę rozpoznawać niebezpieczeństwa wchodzenia przez dzieci na drogę prowadzącą do uzależnienia i przedwczesnej śmierci.

Stacja V. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego.

Panie Jezu, Szymon z Cyreny pomógł nieść Twój krzyż. Taki był Boży plan, że znalazł się pomocnik. Człowiek, który dźwiga swój krzyż nałogu pijaństwa, też potrzebuje pomocy. Takim pomocnikiem może być każdy: ktoś z rodziny, przyjaciel, a może zupełnie obcy człowiek. A może ja mogę być takim Szymonem z Cyreny? Może to mnie Bóg posyła? Nie przekreślajmy innych, lecz pomagajmy na tyle, na ile jest to możliwe. Tą konkretną pomocą może być dobrowolna abstynencja, modlitwa i wsparcie duchowe.

Chryste, dodaj mi odwagi i sił w niesieniu mądrej pomocy osobom dotkniętym chorobą alkoholową i ich rodzinom.

Stacja VI. Weronika ociera twarz Chrystusowi

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych – Mnieście uczynili.

Wiele osób w tłumie użalało się nad Chrystusem, ale tylko Weronika podeszła, by otrzeć Mu twarz. Jest ona symbolem kobiety szlachetnej i wrażliwej, ale też odważnej i stanowczej. Często kobiety wystawiane są na heroiczną próbę miłości i wytrwałości, gdy ktoś z bliskich upada pod ciężarem uzależnienia. Często droga ich życia naznaczona jest krzyżem bólu i cierpienia.

Panie Jezu, dodaj współczesnym Weronikom odwagi i determinacji w niesieniu pomocy tym, których postawiłeś na ich drodze.

Stacja VII. Drugi upadek Jezusa

Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, nad śnieg wybieleją.

Myślmy o rodzinach poranionych z powodu alkoholizmu najbliższych. Życie w ciągłym strachu i niepewności, co może się zdarzyć.



Agresja i przemoc, wstyd i poniżenie. To jest bolesny upadek i trudno się z niego podnieść samemu, bez Bożej pomocy.

Jezu powstający z upadku, w swoim miłosierdziu ulecz tych, którzy są powaleni demonem pijaństwa. Niech Twoja ręka rozerwie kajdany zniewolenia.

Stacja VIII. Jezus spotyka płaczące niewiasty

Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi.

Jak trudno czasami dostrzec, że dziecko ma za sobą inicjację alkoholową, pierwszy kontakt z narkotykami czy dopalaczami. Że ucieka od realnego życia w wirtualny świat smartfonów, komputerów i tabletów. To, co dla dziecka jest najcenniejsze, to czas mu poświęcony. On nie zaowocuje gorzkimi łzami bezradności nad dzieckiem ogarniętym uzależnieniem.

Jezu, oddal od nas pokusy poddania się uzależnieniom behawioralnym, jakimi są hazard, gry komputerowe, pracoholizm, seksoholizm i wiele innych.

Stacja IX. Trzeci upadek Jezusa

Kolejny upadek. Odnowiły się rany, wzmogło się cierpienie. Ale powstałeś, aby iść dalej niosąc krzyż naszych grzechów na Golgotę.

Jak trudna bywa droga do trzeźwości. Wydawać by się mogło po kolejnym upadku, że to już koniec. Przegrane życie własne i bliskich, których często obarcza się winą za swoją chorobę. Bo alkoholizm jest chorobą i to nieuleczalną. Ale przecież Bóg nie chce śmierci grzesznika, lecz chce, aby się nawrócił i miał życie wieczne.

Panie Jezu, Ty jesteś Drogą Prawdą i Życiem, dodaj nam sił, abyśmy zawsze byli w stanie powstać z grzesznych upadków.

Stacja X. Jezus z szat obnażony

Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię.

Nie wystarczyło, że Jezus został skatowany. Poza cierpieniem fizycznym zgotowano Mu także psychiczne. Odarto Go z szat. Kiedy widzimy Ciebie, Chryste, pozbawionego szat, myślimy o godności i świętości ludzkiego ciała. A tymczasem jakże często sami siebie odzieramy z tej godności. Filmy pełne erotyzmu, gry komputerowe pełne przemocy i okrucieństwa – to współczesne formy obnażania człowieka z godności dziecka Bożego.

Spraw Panie, abyśmy przez swoje postępowanie nie byli gorszycielami dzieci i młodego pokolenia. Chcemy świadczyć o tym, że Ty jesteś naszą Drogą, Prawdą i Życiem.

Stacja XI. Jezus przybity do krzyża

Gdy przyszli na miejsce, zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: „Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”.

Panie Jezu, przybity zostałeś do krzyża, unieruchomiony. Ilu jest wśród nas unieruchomionych, przybitych do krzyża nałogu pijaństwa lub innego uzależnienia? Człowieka można unieruchomić przy pomocy gwoźdźca, ale także przez podanie mu do ręki papierosa, butelki, narkotyku. Ilu naszych rodaków odeszło przedwcześnie z powodu choroby alkoholowej? Ile żyje wśród nas osób przybitych kalectwem doznanym na skutek przestępstw spowodowanych przez przemoc domową i pijanych kierowców?

Jezu Miłosierny! Oddajemy Ci wszystkie rodziny, w których panuje niezgoda, gdzie kłótnie i awantury kończą się bójkami, a ofiarami są bezbronni dzieci. Niech z Twojego krzyża spłynie łaska spokoju i pojednania. Niech zniknie agresja i przemoc, a zrodzi się dobro i miłość.

Stacja XII. Jezus umiera na krzyżu

Jezu, skłoniłeś swą głowę i odszedłeś do Ojca, a wielu myślało, że przegrałeś. Nie poznali Twej Boskiej potęgi. Nie dostrzegli, jak doskonale złączyłeś niebo z ziemią, jak pokonałeś śmierć i dałeś nam życie. Uczyniłeś to z miłości ku nam.

Jezu, tyle nadziei płynie z Twego Krzyża. Umierając otworzyłeś niebo żałującemu za grzechy łotrowi. Wspomnij również na tych, którzy uparcie tkwią w grzechach nałogów, aby zdążyli jeszcze wykorzystać szansę, którą im dajesz. Pomóż im zerwać z nałogiem, bo w Tobie jest ich Życie i Zmartwychwstanie. Niech pojedną się z Tobą i z ludźmi, których skrzywdzili.

Jezu, przez Twoją śmierć na Krzyżu wybawiłeś nas od śmierci wiecznej. Ty jesteś naszą jedyną nadzieją. Tobie ufamy!

Stacja XIII. Jezus zdjęty z krzyża

Matka w milczeniu bierze w ramiona martwe ciało swojego Syna. Przyciska Go z matczyną miłością do serca.

Maryjo, weź w swą opiekę te matki, które z bólem serca i ze łzami w oczach patrzą, jak ich synowie i córki za życia staczają się do grobu. Każdy grzech, a szczególnie ten nałogowy, wykrada z naszych serc gotowość miłowania i zdolność przyjmowania miłości. To nie kończący się system iluzji i zaprzeczeń.

Matko Bolesna, wzbudź w naszych sercach gorącą miłość ku Twojemu Synowi, abyśmy już nigdy nie obrażali Go swoimi grzechami.

Stacja XIV. Jezus złożony do grobu

Nie lękajcie się! Ja jestem!

Panie Jezu, złożono Twoje ciało w grobie. Ale to nie koniec, lecz początek nowego życia w radości zmartwychwstania. Choroba alkoholowa wtrąciła wielu do grobu. Niechaj ci, którzy jeszcze żyją i tkwią w nałogu pijaństwa, powstaną z tej duchowej śmierci do nowego, trzeźwego życia, a wraz z nimi niech odzyskają szczęście i radość ci, którzy dotąd cierpieli z ich powodu.

Chryste, w Tobie jest cała nasza nadzieja, w Tobie jest nasze wyzwolenie, w Tobie Życie i Zmartwychwstanie nasze.

opracowali:

Agnieszka i Wojciech Trojanowscy (Stacja KWC Rzeszów)

Droga na Kalwarię – rozważania

Stacja I. Jezus skazany na śmierć

Piłat skazując Jezusa na śmierć popełnił największy błąd swojego życia. Poddał się presji, uległ szantażowi i załękniiony wydał niegodziwy wyrok. Nie wziął pod uwagę głosu swojej żony, która napisała do niego: „*Nie miej nic do czynienia z Tym Sprawiedliwym*” (Mt 27,19). Nie posłuchał własnego rozumu, który podpowiadał mu, że Jezus jest niewinny. Uległ tłumowi, który krzyczał: „*Ukrzyżuj Go*”.

Jak często pijący alkohol tłumaczą się okolicznościami, naciskiem otoczenia, kolegami. Nie słuchają dobrych rad kochających ich ludzi. Nie słuchają własnego sumienia. Nie słuchają Boga, który mówi w Biblii, że pijaństwo zamyka drogę do Królestwa Bożego (por. 1Kor 6,10). Każdy grzech jest nieposłuszeństwem dobremu Bogu. Panie, naucz nas słuchać Ciebie.

Stacja II. Jezus bierze krzyż

Zanim Jezus wziął krzyż, doświadczył zdrady Judasza, knowania faryzeuszów, niesprawiedliwego wyroku Piłata, ubiczowania i ukoronowania cierniem. Krzyż Jezusa jest zwieńczeniem ludzkiej podłości, ukazuje konsekwencje grzechu, nieuczciwości, chciwości, zakłamania, zdrad. Jezus mógł uniknąć tego cierpienia. Powiedział: „*Nikt mi życia nie odbiera, lecz ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc znów je odzyskać*” (J 10,18).

Pozostaje tajemnicą Jego miłości, że chciał wziąć na siebie doświadczenie konsekwencji grzechu i stanąć w solidarności ze wszystkimi, którzy niosą swój codzienny krzyż.

Nie przyszedł potępić, ale zbawić. Uwierz, że to dla Ciebie Jezus wziął ten krzyż.

Stacja III. Jezus upada pod krzyżem

„Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął” (Łk 10,30nn).

Zostałaś napadnięty przez rozbójników: jeden miał na imię piwo, drugi wino, trzeci wódka, a czwarty wynalazki. Pobili cię, okradli i zostawili leżącego przy drodze. Nikt nad tobą się nie ulitował. Nawet najbliżsi przechodzili obok obojętnie. Zostałaś sam. Samotność prochu ziemi nie jest obca Jezusowi. On mówi do ciebie w swoim upadku: *Nie jesteś sam. Ja jestem z tobą.*

Stacja IV. Jezus spotyka swoją Matkę

Zawsze była najbliżej Jezusa. Nosila Go w swoim łonie. Karmiła piersią. Nosila na rękach. Szukała, gdy pozostał w świątyni Jerozolimskiej. Słuchała Go, gdy nauczał, wreszcie szła za Nim drogą krzyżową. Nie zawsze rozumiała Jego postępowanie. Nic nie mogła zrobić, gdy niósł krzyż. Zawsze jednak była obok swojego Syna. Zjednoczona z Jego misją stała się Pośredniczką wszelkich łask.

Dzisiaj staję obok swoich dzieci, które przez chrzest zostały wszczępione w Jej Syna i z całą czułością powtarza słowa wypowiedziane na weselu w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5), bo to jest najpewniejsza droga do pięknego, dobrego i szczęśliwego życia.

Stacja V. Szymon pomaga nieść krzyż Jezusa

Czasem na naszej drodze pojawia się człowiek potrzebujący pomocy. Nie zawsze mamy ochotę mu pomóc. Wolimy się nie mieszać, mieć „święty” spokój. Szymon został przymuszony do pomocy Jezusowi. Nie wiedział, komu pomaga. Tradycja mówi, że z czasem on i jego rodzina uwierzyli w Jezusa. Teraz jednak ma prawo się złościć i bun-

tować. Nie mógł jednak się sprzeciwić Rzymianom. Poniósł krzyż Jezusa. Jezus powiedział: „*Wszystko co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*” (Mt 25,40). Każda pomoc, nawet ta wykonywana niechętnie, jest pomocą Jezusowi.

Stacja VI. Weronika ociera twarz Jezusa

„*Nie jest dobrze, żeby człowiek był sam*” (Rdz 2,18). Te słowa wypowiedział Bóg na początku dziejów ludzkości. I dlatego każdy z nas potrzebuje drugiego człowieka. Potrzebujemy jego miłości, pomocy, jego troski, mądrości i doświadczenia. Jeżeli doświadczamy dobra, potrafimy odpowiadać dobrem. Jezus doświadczył dobra ze strony Weroniki i odpowiedział dobrem. Pozostawił na jej chuście odbicie swojego oblicza. Program na 24 godziny zachęca nas do zrobienia czegoś dobrego bezinteresownie. Jak nieużyteczni słudzy. Ale i tak bezinteresowne dobro wróci do nas, nawet nie będziemy wiedzieć jak i kiedy.

Stacja VII. Jezus upada po raz drugi pod krzyżem

Jezus osłabiony wcześniejszym biczowaniem i już przebytą drogą na Golgotę, upada po raz drugi. Jest coraz bardziej zmęczony. Jest jednak coś, co nigdy Go nie męczy. Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem. „*Ile razy mam przebaczyć – zapytał Piotr Jezusa – czy aż siedem razy?*”. „*Nie mówię ci siedem razy, ale siedemdziesiąt siedem razy*” (por. Mt 18,21n), to znaczy zawsze. „*U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe*” (Mt 19, 26).

Dlatego nawet w największym upadku spowodowanym pijaństwem można mieć nadzieję na miłosierdzie Boga i na Jego zaproszenie, aby powstać i podjąć wysiłek nawrócenia.

Stacja VIII. Jezus upomina płaczące niewiasty

Nie wiemy, jak zareagowały kobiety na słowa Jezusa. Nie wiemy, kogo opłakiwały. Czy znanego im Nauczyciela i Cudotwórcę, czy łotrą niosącego krzyż. Być może widok cierpiącego wzbudził w nich litość

i łzy. A Jezus? Nie zamyka się w swoim cierpieniu. Upomina. Mówi: zajmijcie się sobą. Pomyślcie o swoich dzieciach.

Tak często rodziny alkoholików są wciągnięte w postawę współzależnienia. Koncentrują się na picciu alkoholika. Szukają sposobu, żeby on nie pił. I nie słyszą dobrych rad. Zajmij się sobą, pomyśl o swoich dzieciach. Nie masz wpływu na jego życie. Możesz zmieniać siebie.

Stacja IX. Jezus upada trzeci raz pod krzyżem

„On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie. Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwał na Niego winy nas wszystkich” (Iz 53,4n). Tak pisał o męce Jezusa prorok Izajasz na osiem wieków przed drogą krzyżową.

Czyż można było nie upaść pod takim brzemieniem? Brzemieniem win całej ludzkości? Brzemieniem każdego zła popełnionego pod wpływem alkoholu. Brzemieniem przemocy, gwałtów, morderstw, rozbitych małżeństw, molestowania... Jezus upadł pod brzemieniem naszych grzechów, ale *„w Jego ranach jest nasze uzdrowienie”* (Iz 53,5).

Stacja X. Jezus z szat obnażony

Na kilka godzin przed śmiercią zabrano Jezusowi szaty. Żołnierze podzielili je między siebie, a o tunikę rzucili losy.

W tym wydarzeniu jest bardzo ważne pouczenie. Z tej ziemi nic nie zabierzemy ze sobą. Ani samochodu, ani mieszkania, ani laptopa, ani telefonu komórkowego. To, co możemy zabrać ze sobą, to nasze dobre uczynki, to służba drugiemu człowiekowi. Jezus powiedział: *„Gromadźcie sobie skarby w niebie”* (Mt 6,20). Dlaczego tak bardzo zabiegamy o to, co będziemy jeść i w co się będziemy ubierać? Czasem troska o doczesność staje się niewolą, a my podobni do żołnierzy, którzy nie patrząc na cierpienie Jezusa zabierają Mu jego ubranie...

Stacja XI. Jezus przybity do krzyża

To jest niesłychane, jak wielka jest miłość Jezusa do ludzi. W tym tak bardzo dramatycznym momencie Jezus zwraca się do Ojca prosząc o przebaczenie: *„Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”* (Łk 23,34). Dostrzega współwiszącego łotra obiecując mu raj: *„Dziś będziesz ze mną w raju”* (Łk 23,43). Widzi swoją Matkę i Jana apostoła: *„Oto syn Twój. Oto Matka twoja”* (por. J 19,26n).

Jak wielka jest miłość Jezusa do ludzi! Nic dla siebie. Wszystko dla człowieka. Dla najważniejszej sprawy. Dla zbawienia.

Stacja XII. Jezus umiera na krzyżu

Zanim umarł, wypowiada słowa modlitwy. Są słowa skargi: *„Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił”* (Mk 15,34). Słowa prośby: *„Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”* (Łk 23,34). Słowa zaufania: *„Ojcze w Twoje ręce powierzam ducha mego”* (Łk 23,46).

Pismo święte wiele razy ukazuje nam Jezusa na modlitwie. Modlił się wczesnym rankiem, całymi nocami, przed rozmnożeniem chleba,



przed wskrzeszeniem Łazarza, w Wieczerniku, w Ogrodzie Oliwnym i wreszcie tutaj na Golgocie, na krzyżu.

„Nieustannie się módlcie” (1Tes 5,17), zachęca nas święty Paweł. Módlmy się wraz z Maryją, którą prosimy: „Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”.

Stacja XIII. Jezus zdjęty z krzyża

Jeszcze przed śmiercią Jezusa faryzeusze wołali Niego: „Jeśli jesteś Synem Bożym, zjedź z krzyża” (Mt 27,40). Nie zszedł. Pozostał do końca. Ciało Jezusa zdejmuje z krzyża Józef z Arymatei. Jest przy tej czynności Maryja, Matka Jezusa. Dotyka poranionego ciała swojego dziecka. A przecież nie tak miało być. Anioł Gabriel przy Zwiastowaniu obiecał, że Jezus odziedziczy tron króla Dawida i będzie panował (por. Łk 1,32n). „Myśmy się spodziewali” (Łk 24,21), mówią uczniowie idący do Emaus.

A tymczasem myśli Boga nie są naszymi myślami (por. Iz 55,8). Tronem Jezusa stał się krzyż. A Jego panowanie dokonuje się w sercach ludzi, którzy uwierzą Jego miłości. A kiedyś wszystko zostanie Mu poddane i zegnien się przed Nim każde kolano (por. Flp 2,10).

Stacja XIV. Jezus złożony do grobu

„Życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki znajdą przygotowane w niebie wieczne mieszkanie”.

Jezus doskonale wiedział, że od Ojca w niebie wyszedł i do Ojca wraca. Chciał przejść przez tę bramę, jaką jest ludzka śmierć, aby pokazać, że to nie jest największy dramat. Wielu ludzi oddało życie w obronie wiary, ojczyzny, poświęcając się za innych. Nawet gdy umiera młody człowiek, dziecko, to nie jest największe nieszczęście. Największym dramatem jest utrata zbawienia, zaparcie się Boga, odrzucenie Jego miłości, każdy ciężki grzech.

Ks. Mirosław Żak

Adoracja w Godzinie Miłosierdzia Marnotrawny syn w ramionach Ojca Miłosiernego

Na czas tej modlitwy warto ustawić obok ołtarza obraz „Jezu, ufam Tobie” oraz obraz Rembrandta „Powrót syna marnotrawnego”.

Pieśń: *Kłaniam się Tobie Anielski Chlebie...*

Św. Jan Paweł II mówił: „Adoracja jest jedyną w swym rodzaju modlitwą obecności. Przychodzimy, gdyż Ktoś na nas czeka. Zostajemy, bo jest tu Ktoś, kto pragnie, byśmy z Nim pozostali. Gdy kontemplujemy Go w świętym sakramencie ołtarza, Chrystus zbliża się do nas i wnika w nas głębiej niż my sami; przez przemieniające zjednoczenie z sobą daje nam udział w swoim Boskim życiu, a przez Ducha Świętego otwiera nam dostęp do Ojca. Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany uczeń oprzeć głowę na Jego piersi, poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca”.

Kanon: *Bóg jest obecny wśród nas...*

Pozdrawiam Cię, Serce Pana Jezusa, które jesteś gorejącym ogniskiem miłości, pełnym nieporównanej dobroci i nieskończonego miłosierdzia. Oddaję Ci ten czas mojego trwania przy Tobie i proszę:

Serce wspaniałe, oświeć mnie!

Serce kochające, działaj we mnie!

Serce miłosierne, przebac mi!

Serce najpokorniejsze, odpocznij we mnie!

Serce najcierpliwiejsze, przemień mnie!

Serce najświętsze, pobłogosław mnie!

Serce spokojne, uspokój mnie!

Serce najpiękniejsze, uszlachetnij mnie!
Serce będące lekarstwem na rany naszych nieprawości, ulecz mnie!

Kanon: *O... o... Jezu, cichy i pokorny...*

Trwamy w Godzinie Miłosierdzia, jak prosiłeś Panie Jezu św. Faustynę Kowalską, Sekretarkę Twojego Miłosierdzia, by jednoczyła się z Tobą cała ludzkość w godzinie Twojej męki i śmierci krzyżowej. Pragniemy, wpatrując się w Miłosierne Serce, z którego wypływa krew i woda, zanurzyć swoją biedną duszę w morzu miłosierdzia Twego. Z bratnią miłością przytulamy do Twojego miłosiernego Serca wszystkich, którzy doświadczają bólu i cierpienia z powodu grzechów nałogowych, popełnianych przez siebie lub bliźnich, którzy pozwolili nałożyć sobie kajdany uzależnienia. Miłosierny Jezu, prosimy, niech z Rany Twego Serca spłynie na nas źródło Twoich łask, rozlewających pokój, radość i błogosławieństwo na naszą codzienność.

Koronka do Bożego Miłosierdzia

Kanon: *Misericordias Domini...*

Panie Jezu, wpatrując się w Twoją Postać na obrazie „Jezu ufam Tobie”, dostrzegamy w Niej również Miłosiernego Ojca z przypowieści, którą opowiedziałeś swoim uczniom. Czując udręczenie grzechem zniewolenia czy uzależnienia przychodzę do Ciebie jak marnotrawny syn, którego przyjemności tego świata wprowadziły w świat pustki, niepokoju, osamotnienia i zgryzoty.

Z Ewangelii wg św. Łukasza:

Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojczy, daj mi część majątku, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich.

Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszyst-

ko wydał, nastal ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystal do jednego z obywateli owej krainy, a ten poslal go na swoje pola, żeby pasł świnie. Pragnął on napelnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojczy, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mię choćby jednym z najemników.

Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojczy, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przyńście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się bawić.

Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”. Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonil twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”. Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się” (Łk 15,11-32).

Wpatrując się w Twoje Oblicze na obrazie „Jezu ufam Tobie”, widzę takie samo, pełne miłości spojrzenie ojca, dostrzegającego z oddali wracającego marnotrawnego syna. Jak bardzo ucieszył się marnotrawny syn, gdy spotkał się z tak serdecznym powitaniem? Jak potoczyłaby

się jego historia, gdyby pierwszą osobą, którą spotykał przed domem, był jego starszy brat?

Dziękuję Ci, Panie, że patrzysz na mnie zawsze z miłością, ojcowską dobrocią i zatroskaniem, gdy klękam u krated konfesjonału, zawracając z drogi grzechu. Przepraszam, że czasami zachowuję się jak ten starszy brat, osądzam, potępiam, nie daję szansy poprawy, wyjaśnienia.

Klęcząc przed Tobą, Panie Jezu, we wspólnocie osób zatroskanych o wolność i trzeźwość w naszych rodzinach, które doświadczają cierpienia związanego z uzależnieniem lub współuzależnieniem, pragniemy Cię przeprosić za te nasze postawy, gdy byliśmy jak ów starszy brat, bez miłosierdzia.

Przypomnę sobie teraz konkretne sytuacje takich moich zachowań... Przepraszam Cię, Jezu Miłosierny, że nie byłem jak Ty miłosierny dla powracających synów marnotrawnych, którzy żyją pośród nas. Przepraszam Cię, Panie.

Kanon: *Chcę być jak Ty...*

Pragniemy przed Twe Oblicze, Panie Jezu obecny wśród nas w tej Eucharystii, przyprowadzić dziś bliskich naszemu sercu, zniewolonych, pogrążonych w nędzy uzależnienia. Prosimy, wlej w ich serca pragnienie powrotu do Ciebie, abyś chociaż z daleka mógł dostrzec ich pierwszy krok ku Tobie. Abyś ukoił ból, ich tęsknotę za Ojcowską miłością miłosierną.

W chwili cichej modlitwy wstawienniczej w sercu przyprowadzaj do Jezusa te osoby.

Pieśń: *Ty tylko mnie poprowadź...*

Panie Jezu, kontemplując Ciebie na wizerunku „Jezu ufam Tobie” widzę dłonie – jedną wskazującą na serce, drugą wyciągniętą do błogosławieństwa. Słyszę słowa z przypowieści: „wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go”. Boża Miłość jest zawsze pierwsza – od Boga przychodzi nawrócenie, pragnienie zerwania ze złem. Dziękujemy Ci, Panie, za to, że każdego skruszonego grzesznika witasz

z radością, przytulasz jak syna błogosławiącą dłonią i obdarzasz pocałunkiem ojcowskiej radości z powrotu dziecka do domu. Prosimy Cię o doświadczenie Twojej bliskości i miłości do każdego z nas. Pozwól poczuć Twoją dłoń na swojej głowie. Pozwól nam poczuć się przytulonym przez Ciebie.

Kanon: *Przytul mnie, Jezu, tak mocno do siebie... (kilka razy)*

„Ojczy, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem” – słyszymy w przypowieści modlitwę skruszonego syna. A Ojciec co na to? A Ty, Jezu miłosierny, co na to? Na obrazie milczysz, masz zamknięte usta..., to co wydaje się być w ruchu na Twoim wizerunku, podyktowanym do namalowania świętej siostrze Faustynie, to skierowane na grzesznika płynące z Twego boku: Krew i Woda.

Kanon: *Jesteś cały Miłosierdziem, takiego Ciebie chcę...*

Te dwa strumienie: woda i krew obmywają mnie z grzechu, z brudu. On przyległ do mnie na drogach życia, kiedy chciałem po swojemu urządzić sobie czas, grono przyjaciół, przyjemne, beztrudne życie. Nie udało się, bo jeśli Bóg nie jest na pierwszym miejscu, nic nie jest na właściwym miejscu!

Przynoszę Ci, Panie, mój grzech, każdy grzech i proszę o kroplę Twojej przelanej za mnie Krwi. Oczyść serce me.

Wypowiedz w ciszy serca grzechy, które plamią twoje serce, zabierają Ci radość życia.

Kanon: *Jestem kochany z moim grzechem, jestem kochany z moją słabością...*

Patrzę na Ojca Miłosiernego, który otula syna szatą, wkłada pierścień na palec, sandały na nogi, urządza ucztę. I to wszystko dla powracającego syna, który zmarnował połowę jego majątku, który nie docenił bogactwa, które dla niego zgromadził tata.

Trwając w godzinie Miłosierdzia, wspomnij czułą Miłość Boga Ojca skierowaną ku tobie, bracie i siostrze. Chciej dostrzec bogactwo łask, jakimi nieustannie otacza Cię w codzienności. Patrząc na stopy miłosiernego Jezusa dziękuj za każde dobro, z którym przyszedł do Ciebie, abyś jako Dziecko Boże czuł się zawsze synem i dziedzicem Królestwa Niebieskiego.

Kanon: *Pan jest mocą swojego ludu...*

Panie, moja słabość nie jest dla Ciebie przeszkodą, aby mnie kochać. Ty przyjmujesz mnie z tym, co we mnie piękne i co trudne. Dzięk-



kuję Ci za to. Ale Ty chcesz, aby moje życie było przeżyte jak najlepiej, chcesz mojego szczęścia. I chcesz, abym za Twoim przykładem służył drugiemu człowiekowi. Dlatego teraz proszę Cię – naucz mnie, Panie!

Będziemy powtarzać słowa: *naucz mnie, Panie!*

- Naucz mnie dobrze planować swój dzień, aby znalazł się w nim czas na pracę i odpoczynek – *naucz mnie, Panie!*
- Naucz mnie dostrzegać obok siebie ludzi, którzy potrzebują pomocy – *naucz mnie, Panie!*
- Naucz mnie tak, jak Ty, klękać przed codziennością drugiego człowieka i służyć mu – *naucz mnie, Panie!*
- Naucz mnie przemieniać czas w miłość – *naucz mnie, Panie!*
- Naucz mnie podejmowania mądrych, opartych na miłości decyzji – *naucz mnie, Panie!*
- Naucz mnie troszczyć się o siebie samego, znajdować czas na odpoczynek, troskę o swoje zdrowie, swoje potrzeby – *naucz mnie, Panie!*
- Naucz mnie dobrze przeżywać każdą chwilę, a nie zamartwiać się, co przyniesie czas, co zdarzy się w przyszłości – *naucz mnie, Panie!*
- I naucz mnie znajdować czas na spotkanie z Tobą, na modlitwę, lekturę Słowa Bożego – *naucz mnie, Panie!*

Kanon: *Schowaj mnie pod skrzydła Swe...*

Ty, Panie, jesteś najlepszym nauczycielem, w Ciebie chcemy się wpatrywać. Teraz prosimy, abyś pobłogosławił nasz czas – nasze dziś i jutro, nasze pragnienie służby drugiemu człowiekowi, nasze pragnienia dawania i przyjmowania miłości, aby odrzucać każdą pokusę, zwłaszcza te, które prowadzą nas w grzechy zniewolenia, uzależnienia, i karmienia się złem. Pobłogosław nam, Panie!

Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem

Kanon: *Uwielbiam Cię, błogosławię Cię...*

S. M. Anna Godek, służebniczka dębicka

Różaniec w intencji trzeźwości

CZEŚĆ PIERWSZA – RADOSNA

Wszystkie tajemnice radosnej części różańca są zaproszeniem do kontemplowania codziennego życia Świętej Rodziny. Do czerpania z Niej wzoru dla siebie, dla naszych rodzin. Bóg, rozpoczynając dzieło zbawcze, wszedł w życie Maryi, prostej kobiety z Nazaretu poślubionej mężowi imieniem Józef. W ten sposób pokazał, że rodzina jest początkiem rodzącego się życia Bożego w nas i otwiera nas na łaskę przyjęcia zbawienia dokonanego przez Chrystusa. Rodzina, najmniejsza cząstka Kościoła, jest też pierwszą i najważniejszą wychowawczynią do życia w trzeźwości. W tej modlitwie różańcowej polecajmy Bogu, za przyczyną Świętej Rodziny, wszystkie współczesne rodziny, aby umiały oprzeć się szerzącej się kulturze picia przy każdej okazji i były dla swoich członków mocnym oparciem w świadomym wyborze życia pięknego, trzeźwego.

Tajemnica I. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

Gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg posłał Anioła Gabriela do Maryi, aby zwiastować Jej, że pocznie i porodzi Syna Bożego. Zaprosił Ją w ten sposób do włączenia się w swoje dzieło zbawcze. Maryja z całą pokorą przyjmuje słowa Bożego Posłańca i pragnie, aby wola Boża do końca wypełniła się w Jej życiu.

Do nas też wielokrotnie przybywają różni posłańcy z różnymi nowinami. Czasem niosą Boże słowo, Jego pouczenie, napomnienie, czasem Jego pociechę, pomoc. Bywają też posłańcy, którzy chcą nas nakłonić do zła, proponują alkohol, nieuczciwy zarobek, podważają dobre imię bliźnich.

Prośmy Maryję, abyśmy umieli, jak Ona, w każdej sytuacji szukać woli Bożej. Bóg zawsze chce naszego dobra, dlatego da nam łaskę ro-

zeczawania dobrych i złych posłańców, wybierania dobra i odrzucania zła.

Tajemnica II. Nawiedzenie św. Elżbiety

Po Zwiastowaniu Maryja udała się z dobrą nowiną do swojej krewnej Elżbiety. Nastąpiło piękne spotkanie rodzinne, które stało się okazją do wielbienia Boga.

Ileż różnych spotkań rodzinnych odbywa się w naszym życiu. Jakże często są one okazją do częstowania alkoholem, a po nim już nie ma miejsca na chwalenie Boga, ale najczęściej na przekleństwa, wulgaryzmy.

Prośmy Maryję, abyśmy umieli zerwać ze zgubnym zwyczajem częstowania naszych gości alkoholem. Niech nasze rodziny, nasze domy będą miejscami oddawania chwały Bogu przy każdym spotkaniu z drugim człowiekiem.

Tajemnica III. Narodzenie Pana Jezusa

Narodzenie Jezusa stało się źródłem radości dla Maryi, św. Józefa, dla pasterzy, aniołów w niebie, dla mędrców ze Wschodu. Chwalili oni Boga i oddawali Mu cześć za to, że Dziecię się narodziło.

Każde narodziny dziecka powinny być powodem do radości i do oddania chwały Bogu. Szczęśliwe rodziny, które tak przyjmują nowe życie. Ile jest jednak takich przypadków, gdy nowina o narodzinach dziecka staje się powodem do picia. Często ojciec nie jest w stanie odebrać żony i dziecka ze szpitala, bo piciem świętuje tę okoliczność.

Prośmy Maryję, aby rodzice, zwłaszcza ojcowie, z radością i godnością świętowali narodziny dziecka, oddając cześć Bogu za łaskę rodzicielstwa.

Tajemnica IV. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

Maryja z Józefem, zgodnie z Prawem, po ośmiu dniach od narodzenia Jezusa nadali Mu imię, a po 40 dniach ofiarowali Go w świątyni.

To były okazje do rodzinnego świętowania, do wielbienia Boga i dziękowania Mu.

Jak wiele jest okazji do świętowania w rodzinie w związku z dziećmi. Świętujemy chrzciny, roczek, każde urodziny, I Komunię Świętą. Czy są one dla nas czasem wielbienia Boga i dziękczynienia Mu?

Prośmy Świętą Rodzinę o mądrość i odpowiedzialność dla współczesnych rodziców, aby nie stawiali alkoholu przy żadnej uroczystości związanej z ich dziećmi. Niech radość z nowego życia będzie okazją do chwaleń Stwórcy, Dawcy wszelkiego życia.

Tajemnica V. Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni

Kiedy Jezus skończył 12 lat, udał się do świątyni razem z Rodzicami. W tradycji żydowskiej chłopiec, który osiągał ten wiek stawał się „synem obowiązku”. Od tego czasu był zobowiązany między innymi do tego, aby każdego roku na Święto Paschy udać się do Jerozolimy.

Dzisiaj takim czasem granicznym jest osiemnasty rok życia. Ileż młodych ludzi niecierpliwie czeka, kiedy przekroczy ten próg dojrzałości. Czy jest on jednak dla nich początkiem odpowiedzialnego podjęcia obowiązków względem Boga i ludzi?

Prośmy Maryję, która szukała Jezusa pozostającego trzy dni w świątyni w sprawach Ojca, aby wypraszała młodym łaskę odpowiedzialnego wchodzenia w dorosłość, by czynili to na wzór Jezusa – przez głębsze poznanie Boga i wypełnianie Jego przykazań.

CZEŚĆ DRUGA – ŚWIATŁA

Panie Jezu, Ty powiedziałeś, że bez Ciebie nic nie możemy uczynić. Bez Ciebie nie potrafimy zrobić nic dobrego i nie mamy sił, by przeciwstawić się złu. Tak bardzo potrzebujemy Twojej pomocy i obecności.

Podczas Twojej trzyletniej działalności publicznej, którą rozważamy w tajemnicach światła różańca świętego, pomagałeś ludziom poprzez swoje słowo, poprzez uzdrowienia, uwolnienia od złych duchów, wskrzeszenia. Dzisiaj czynisz to samo poprzez posługę Kościoła, które-

mu powierzyłeś sakramenty święte, znaki Twojej łaski, Twojego działania. Rozważając tajemnice światła, będziemy kontemplować Ciebie działającego, pomagającego nam dzisiaj w Kościele.

Tajemnica I. Chrztost Pana Jezusa w Jordanie

Podczas chrztu Jezusa w Jordanie otworzyło się niebo i odezwał się głos Ojca: „*Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie*”. Te same słowa Bóg Ojciec wypowiedział nad każdym z nas w czasie chrztu świętego. On nigdy nie cofa swojego słowa. Nawet jeśli człowiek zdradzi, po ludzku zmarnuje życie, to nie przestanie go kochać.

Módlmy się za ludzi zniewolonych, uwikłanych w różne nałogi, którzy zwątpili w swoją wartość, aby na nowo odkryli łaskę chrztu świętego, który uczynił z nich umiłowane dzieci samego Boga.

Tajemnica II. Objawienie się Pana Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele, na które zaproszona była Maryja oraz Jezus i Jego uczniowie. Jakże mądrzy byli ci ewangeliczni nowożeńcy, że na swoje wesele zaprosili Maryję i Jezusa. Jakże szczęśliwi są ci współcześni nowożeńcy, którzy udzielają sobie sakramentu małżeństwa nie dlatego, bo taki jest zwyczaj, ale dlatego, że chcą do swego życia zaprosić Maryję i Jezusa. Kiedy przyjdą trudności, pojawią się braki, będzie przy nich Matka, której Syn niczego nie odmówi.

Módlmy się za wszystkie małżeństwa sakramentalne, zwłaszcza przeżywające różne trudności, za te, które niszczy alkohol, aby na nowo zaprosiły do swoich rodzin Maryję i Jezusa, aby Im zawierzyły swój trudny czas, prosząc o cud przemiany.

Tajemnica III. Głoszenie Królestwa Bożego i wezwanie do nawrócenia

Po chrzcie w Jordanie Jezus napełniony Duchem Świętym zaczął nauczać: „*Nawracajcie się, przybliżyło się do was Królestwo Boże*”.

Każdy, kto przyjął sakrament bierzmowania, został napełniony Duchem Świętym. Otrzymaliśmy Jego dary, aby wydawać w życiu dobre owoce. Dlaczego tak często zamiast dobrych owoców Ducha Świętego wydajemy gorzkie owoce zła? Bóg nie cofa swoich darów, tylko my z nich nie chcemy korzystać.

Kiedy nie dajemy sobie rady ze słabościami, uzależnieniami, prosimy Ducha Świętego, aby na nowo umocnił nas swoimi darami.

Tajemnica IV. Przemienienie Pana Jezusa na Górze Tabor

Jezus przed swoją męką zabrał wybranych uczniów osobno na Górę Tabor i tam przemienił się wobec nich. Uczynił to, aby ukazać im swoją boską chwałę i tak umocnić ich na czas próby.

Często przed ważnymi wydarzeniami w naszym życiu, zwłaszcza tymi trudnymi, jak szpital, operacja, czasem ważny egzamin, przystępujemy do sakramentu pokuty, aby z przemienionym i umocnionym sercem łatwiej przeżyć trudny czas.

Módlmy się, aby wszyscy, a zwłaszcza ludzie uzależnieni, nie stornili od sakramentu pokuty, ale szukali w nim umocnienia do walki z nałogiem.

Tajemnica V. Ustanowienie Eucharystii

Tuż przed swoją męką i śmiercią, podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus ustanowił sakrament Eucharystii, który jest sakramentem miłości, sakramentem Jego stałej obecności.

Każdy człowiek potrzebuje miłości i bliskości drugiej osoby. Jakże wiele jest w życiu bólu z powodu braku miłości. Często na tym podłożu rodzą się i rozwijają uzależnienia. Brak miłości ludzie chcą wypełnić różnymi używkami. To nie jest jednak droga do szczęścia. Ten brak może zapełnić tylko prawdziwa miłość.

Módlmy się za nas samych, a także za ludzi, którzy nie doświadczyli w życiu prawdziwej miłości, aby odkryli Eucharystię i doświadczyli miłującej obecności Jezusa Chrystusa.

CZEŚĆ TRZECIA – BOLESNA

Panie Jezu, Ty powiedziałeś: „*Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!*”. W części bolesnej różańca świętego pragniemy wpatrywać się w Ciebie niosącego krzyż. Chcemy uczyć się, jak iść za Tobą z własnym krzyżem, a także jakimi być wobec bliźnich niosących krzyż.

Każda tajemnica to kolejna odsłona Twojego cierpienia i lekcja, jak owocnie przeżywać sytuacje trudne. One są zaproszeniem do współpracy z Tobą w dziele zbawiania. Twój przykład i życie świętych pokazuje nam, jak wielką wartość ma przyjęte i ofiarowane z miłości cierpienie.

Kościół, jak wielki skarbiec, napełniony Twoją łaską i dobrem złożonym przez świętych, zbiera także nasze dary – modlitwy, cierpienia, czyny miłosierdzia i z Twojej woli hojnie rozdaje tym, którzy je potrzebują. Często nie wiemy, kiedy i komu pomagamy modląc się, cierpiąc, czy podejmując inne dobre uczynki. Prośmy, aby skarbiec Kościoła był zawsze pełny i by obficie czerpali z niego potrzebujący, a zwłaszcza ludzie uzależnieni i ich rodziny.

Tajemnica I. Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

W obliczu zbliżającej się męki i śmierci, pomimo wielkiego lęku Jezus modlił się: „*Ojcze, nie moja, ale Twoja wola niech się stanie!*”. Czasem łatwiej nam z czegoś zrezygnować, coś trudnego podjąć z własnej woli, gdy sami tak postanawiamy. Natomiast trudniej jest nam przyjąć coś, co przychodzi samo, jak choroba, niepowodzenie, krzywda.

Panie Jezu, prosimy Cię, abyśmy sytuacje, których nie jesteśmy w stanie zmienić, umieli przyjąć w duchu wiary i wykorzystać je ku własnemu duchowemu wzrostowi i pożytkowi innych. Byśmy umieli ofiarować je w intencji potrzebujących naszej duchowej pomocy.

Tajemnica II. Biczowanie Pana Jezusa

Piłat kazał ubiczować Jezusa ludząc się, że w ten sposób poruszy serca ludzi i nie będą dopominać się Jego śmierci. Umęczone ciało Je-

zusa, zakrwawione, ubiczowane nie wzbudziło jednak w tłumie litości. Piłat nie uratował Go przed śmiercią, a zadał dodatkowy ogromny ból.

Brak zdecydowanego przeciwstawienia się złu często prowadzi do gorzkich konsekwencji, wielkiego cierpienia we własnym życiu i w życiu innych.

Ubiczowany Panie Jezu, prosimy Cię o łaskę odważnego sprzeciwu wobec zła, abyśmy robiąc jakiegokolwiek ustępstwa nie stali się przyczyną ludzkich nieszczęść.

Tajemnica III. Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa

To cierpienie zadali już żołnierze z własnej inicjatywy. Upletli koronę z cierni, włożyli Jezusowi na głowę, opluwali Go, a potem przyklękali i z drwiną wołali: „*Witaj Królu żydowski*”.

Szyderstwo, naśmiewanie się, wytykanie palcami, drwina jest nie mniej bolesne, a często nawet bardziej niż fizyczna przemoc. Jak wiele osób doświadcza dzisiaj takiego traktowania przez innych, często przez najbliższych.

Panie Jezu, wyśmiany Królu w cierniowej koronie, prosimy Cię o łaskę opamiętania dla wszystkich, którzy pogardzają innymi i poniżają ich. Ofiarom udziel siły, aby nie zwątpiły w swoją godność i piękno.

Tajemnica IV. Droga Krzyżowa Pana Jezusa

Po skazaniu na śmierć Jezus musiał zanieść na Golgotę krzyż, na którym został ukrzyżowany. Z opisów ewangelicznych, z rozważań Drogi Krzyżowej wiemy, jak ta droga wyglądała. Popychanie, bicie, upadki, śmiechy gapiów. Tylko nieliczni okazali Jezusowi współczucie i pomoc,

W naszym życiu też często stajemy wobec cierpienia innych. Jaką wtedy zajmujemy postawę? Może łatwiej nam współczuć, pomóc, gdy ktoś zachoruje, leży w łóżku czy w szpitalu, ale jak zachowujemy się wobec cierpiących moralnie, wobec tych, którzy upadają pod ciężarem swoich grzechów i uzależnień? Czy jest dla nich miejsce w naszych sercach, w naszych modlitwach?

Panie Jezu, upadający pod ciężarem krzyża, drzewa hańby, prosimy Cię o łaskę współczucia dla wszystkich cierpiących, wszystkich dźwigających ciężar własnego życia.

Tajemnica V. Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

Zanim Jezus umarł na krzyżu, wypowiedział wiele ważnych słów. Jednym z takich przesłań była rozmowa z łotrem, człowiekiem wiszącym obok. Usłyszał on od Jezusa najpiękniejsze słowa, jakie może usłyszeć człowiek: „*Dziś będziesz ze Mną w raju*”.

W naszym społeczeństwie wiele osób jest zepchniętych na margines, osób, z którymi nikt nie rozmawia, nikt się nimi nie interesuje. Często pod zaniedbanym wyglądem kryje się piękny człowiek, gotowy do zadziwiających czynów i postaw. Pan Jezus uczy nas, że warto zatrzymać się przy człowieku, warto dać mu możliwość uwierzenia w miłość.

Panie Jezu wiszący na krzyżu, przebaczący oprawcom i przebaczący żałującemu łotrowi, prosimy Cię o łaskę wrażliwości na każdego człowieka. Abyśmy nie wątpili w Twoje działanie w duszy nawet największego przestępcy.

CZEŚĆ CZWARTA – CHWALEBNA

Kiedy rozważamy chwalebna część różańca świętego, sercem dotykamy rzeczywistości pozaziemskich. Jesteśmy zaproszeni, aby skierować nasz wzrok ku górze, ku niebu. Z radością uświadamiamy sobie, że nasze życie nie kończy się na ziemi. Uświadamiamy sobie, że Kościół to nie tylko my wierzący tu i teraz, ale to przede wszystkim Chrystus, Jego Głowa i wszyscy, którzy poprzedzili nas w drodze do Ojca i zasłużyli na miano zbawionych.

Niech ta modlitwa ożywi w nas nadzieję na zwycięstwo dobra, na przejście do życia, gdzie nie będzie bólu, łez, cierpienia. Nie będzie pokrzywdzonych i krzywdzicieli, nie będzie zniewoleń, bo gdzie jest miłość, tam jest wolność. Bóg jest miłością, dlatego z Nim i w Nim człowiek jest zawsze wolny. Prośmy o tę wolność dla nas wszystkich.

Tajemnica I. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Pierwsze słowa, jakie Zmartwychwstały powiedział do uczniów, brzmiały: „*Pokój wam!*”. To nie było tylko zwykłe pozdrowienie, ale Jezus mówiąc te słowa jednocześnie przekazywał, udzielał uczniom daru wewnętrznego pokoju.

My również jesteśmy posłani przez Niego, aby nieść innym pokój. Czasem trudno nam siać pokój wokół nas, bo nie mamy go w swoich sercach. Spójrzmy zatem w górę, skierujmy nasze oczy ku Jezusowi, który jest Księciem pokoju i prosimy Go o łaskę oderwania naszych serc od zbyt wielu trosk o sprawy doczesne, od gonitwy, od hałasu codzienności. Módlmy się, abyśmy mogli osiągnąć pokój serca i dzielić się nim z innymi, zwłaszcza z najbliższymi.

Tajemnica II. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Kiedy Jezus wstąpił do Ojca, uczniowie długo stali i wpatrywali się w niebo. Wtedy aniołowie powiedzieli do nich: „*Mężowie z Ga-*

lilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba”.

Dobrze, jeśli mamy w życiu chwile zatrzymania, spojrzenia w górę, ale póki żyjemy tu na ziemi, nie możemy stać w miejscu i nieustannie rozpatrywać spraw, które minęły. Bóg po to nam je dał, abyśmy ubogaceni szli i czynili dobro.

Niech perspektywa wieczności, pewność, że kiedyś wszyscy pójdziemy do Ojca, będzie dla nas zachętą do życia pięknego, godnego, w przyjaźni z Bogiem i bliźnimi. Prośmy Jezusa, który przyjdzie po wtórnie, abyśmy usłyszeli z Jego ust słowa pochwały i błogosławieństwa: „*Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!*”.

Tajemnica III. Zesłanie Ducha Świętego

Święty Łukasz opisuje w *Dziejach Apostolskich*, w jakich okolicznościach zstąpił Duch Święty na Apostołów i innych w dzień Pięćdziesiątnicy. Píše: „*Wszyscy oni modlili się wytrwale i jednomyślnie. Razem z nimi były także kobiety, Maryja, Matka Jezusa, i Jego bracia*”.

Duch Święty jest Duchem miłości, pokoju, jedności. Przychodzi do tych, którzy pragną takich darów, którzy proszą o nie i są na nie otwarci. Często cierpimy z powodu braku miłości, trzeźwości, pokoju w naszych rodzinach, czy jednak zapraszamy do nich Ducha Świętego?

Św. Jan Paweł II napisał w liście o różańcu: „*Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje*”. Taką rodzinę na pewno napełnia Duch Święty. Prośmy Jezusa dla nas, dla naszych rodzin o łaskę napełnienia Duchem Świętym, ale najpierw o łaskę otwarcia i pragnienia Go.

Tajemnica IV. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Tajemnica Wniebowzięcia Maryi, od początku chrześcijaństwa żywa w sercach wiernych, została w 1950 r. potwierdzona przez Kościół uroczystym ogłoszeniem prawdy wiary, że „*Niepokalana Bo-*



garodzica zawsze Dziewica Maryja, po dopełnieniu życia ziemskiego z ciałem i duszą została wzięta do nieba...”.

Bóg obficie nagradza tych, którzy Mu ufają i oddają swoje życie. Ziemską wędrówkę Maryi nie była usłana różami, ale zawsze była z Jezusem i dla Jezusa. Dlatego po jej zakończeniu Jezus od razu chciał mieć swoją Matkę z duszą i ciałem w niebie.

Jeśli w swoim życiu skupimy się tylko na sobie, na swoich problemach czy radościach i zabraknie w nim miejsca dla Boga, to może się okazać, że w niebie, choć mamy przygotowane miejsce, będzie ono puste, bo my tam nie dojdziemy. Prośmy Jezusa, za przyczyną Jego Matki wziętej do nieba, abyśmy tak szli przez życie, by odnaleźć przygotowane dla nas miejsce w niebie.

Tajemnica V. Ukoronowanie Maryi w niebie

Tajemniczy opis Niewiasty obleczonej w słońce, z księżycem pod stopami i koroną na głowie z gwiazd dwunastu, znajdujący się w Apokalipsie, od dawna odnoszony był do Kościoła i do Maryi. Jan Paweł II w liście o różańcu napisał: „*jaśniej Ona jako Królowa aniołów i świętych*”.

Królowanie Maryi pięknie oddają słowa współczesnej piosenki religijnej: „*Służyć to znaczy królować*”. Maryja, która już przy Zwiastowaniu nazwała siebie służebnicą Pańską, jak nikt na ziemi zasłużyła też na miano Królowej.

Pewnie niewielu z nas chciałoby, aby nazywać go sługą, służką, służebnicą. Dzisiaj każdy chce być ważny, wielki, chce panować, także nad innymi. Trzeba nam wrócić do przykładu Jezusa, który nazwany jest Sługą Jahwe i do Maryi, pokornej służebnicy. Tylko postawa cichej, pokornej służby bliźnim, swojej rodzinie, rodzinom dotkniętym problemami alkoholowymi prowadzi do prawdziwej chwały i do zwycięstwa dobra nad złem. Prośmy Jezusa o łaskę odkrycia tej prawdy i pójścia drogą służby.

*Opracowała
S. Ewa Stolarek, służka NMPN*

Adoracja w sierpniu – miesiącu abstynencji

pierwsza niedziela sierpnia 2023

Śpiew: *O mój Jezu w Hostii skryty...*

Bądź uwielbiony Panie Jezu, umiłowany Synu Boży, który jesteś Obrazem Ojca. Dajesz nam Ducha Świętego, abyśmy ogarnięci Jego mocą z żywą wiarą wyznali, żeś Ty nasz Bóg i Pan.

Uwielbiamy Cię, bo Ty nas zapewniłeś o Twojej świętej Obecności w Kościele, mówiąc: „*Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata*”.

Pragniemy dziś, za apostołami na górze Przemienienia powtórzyć: „*Panie, dobrze, że tu jesteśmy*”.

Na początku sierpnia, miesiąca abstynencji, Kościół woła, abyśmy zatrzymali się u stóp ołtarza i na kolanach, w głębokiej wierze wyprasali dar trzeźwości oraz wolność od wszelkich nałogów dla nas i dla naszych bliźnich. Kościół apeluje, abyśmy nie lękali stawać się apostołami trzeźwości i radosnymi abstynentami.

W odpowiedzi na ten apel, jednoczymy się na modlitwie we Wspólnocie Kościoła, aby głębiej żyć Eucharystią, wierniej słuchać Bożego Słowa i trwać mocno w wierze. Tu jest źródło naszej przemiany, wewnętrznej wolności i trzeźwości.

Pieśń: *Nie lękajcie się, Ja jestem z wami...*

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy słowa: „*To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie*”. A my jakże często ten Boży głos i nauczanie Chrystusa w Kościele lekceważymy, ignorujemy, a nawet wprost ośmieszamy, idąc łatwo za fałszywymi prorokami i zgubnymi ideologiami. Jest to potencjalne nieszczęście naszych cza-

sów. Dlatego tyle zła, bólu, łez i beznadziei. Tyle ludzi daje się zwieść bożkom pijaństwa, narkomanii, pieniądza, internetu, wchodząc na drogę totalnego zakłamania i ostatecznie wiecznego zatracenia.

Wielu z nas pogubiło się w ciemnościach grzechu. Każdy grzech nałogowy rani wspólnotę Kościoła i powoduje zgorszenie. Pragniemy jednak przebudzić się ze snu i wejść na drogę nawrócenia. Dlatego ze skrucą przepraszamy i błagamy o przebaczenie i zmiłowanie.

- Przepraszamy za naszą słabą wiarę w Boga, w Ewangelię Świętą i w Chrystusowy Kościół, co przeradza się w hołdowanie bożkom naszych czasów i zagraża utratą zbawienia. *Panie, zmiłuj się nad nami i okaż nam swoje Miłosierdzie.*

- Przepraszamy za oczernianie Kościoła oraz ośmieszanie Jego nauczania głoszącego Prawdę, która wyzwala. *Panie, zmiłuj się nad nami i okaż nam swoje Miłosierdzie.*

- Przepraszamy za lekceważenie Słowa Bożego, za rezygnację z życia sakramentalnego i modlitwy, co skutkuje utratą wiary oraz pułapką uzależnień i niewoleń. *Panie, zmiłuj się nad nami i okaż nam swoje Miłosierdzie.*

- Przepraszamy za lekceważenie napomnień Kościoła wzywających do zerwania z wadami i grzechami nałogowymi w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. *Panie, zmiłuj się nad nami i okaż nam swoje Miłosierdzie.*

- Przepraszamy za zgorszenia i brak odpowiedzialności rodziców i osób dorosłych za wychowanie do trzeźwości dzieci i młodzieży. *Panie, zmiłuj się nad nami i okaż nam swoje Miłosierdzie.*

- Za powszechną w naszym społeczeństwie reklamę i promocję napojów alkoholowych oraz tolerancję postaw niemoralnych, poniżających godność człowieka. *Panie, zmiłuj się nad nami i okaż nam swoje Miłosierdzie.*

Pieśń: *Panie, zmiłuj się nad nami...*

Uznając prawdę o nas samych, o naszej grzeszności i nieprawości, prosimy, Panie, nie zważaj na nasze grzechy nałogowe, lecz na wiarę swojego Kościoła.

Chryste, wbrew pozorom, wszyscy potrzebujemy Kościoła, w którym żyjesz i nas zbawiasz. Potrzebujemy wspólnoty wierzących, która pośród życiowych burz niesie nas na falach swej wiary i modlitwy oraz umacnia wstawienictwem świętych i błogosławionych, abyśmy bezpiecznie dotarli do portu zbawienia. Razem z Kościołem pragniemy dążyć ku trzeźwości.

Dzisiaj pragniemy Ci, Panie Jezu Chryste dziękować za to, że w tym wirze i zamęcie świata dajesz nam Kościół święty, który jest Oazą spotkania z Tobą. Jest Ostoją na polu naszej duchowej walki ze złem. Jest Arką ratującą nas przed potopem pijaństwa i wszystkiego, co uwłacza ludzkiej godności i zagraża egzystencji człowieka. Jest pewną drogą do zbawienia.

- Za Kościół święty, powszechny, zbudowany na fundamencie apostołów, stojący na straży wiary, trzeźwości i ładu moralnego swoich wyznawców. *Chwała Tobie, Panie!*

- Za zbawczą misję Kościoła, który niestrudzenie podejmuje działania duszpasterskie w celu krzewienia cnoty trzeźwości i postaw abstynenckich w Narodzie oraz niesie pomoc tym, którzy cierpią na skutek problemów alkoholowych. *Chwała Tobie, Panie!*

- Za odważnych i niezłomnych apostołów i obrońców trzeźwości oraz za działaczy i twórców prężnych ruchów trzeźwościowych i abstynenckich. *Chwała Tobie, Panie!*

- Za wszelkie formy sierpniowych działań trzeźwościowych i pięknych czynów abstynenckich w naszym Narodzie i w naszej Parafii. *Chwała Tobie, Panie!*

- Za tysiące braci i siostr, którzy poprzez dobrowolną abstynencję przywracają nadzieję ludziom zniewolonym i ich rodzinom. *Chwała Tobie, Panie!*

- Za abstynencję wielu matek i ojców, która jest darem miłości i najpiękniejszą lekcją wychowania do trzeźwości dla ich dzieci. *Chwała Tobie, Panie!*

- Za wszystkie dzieła na rzecz trzeźwości realizowane w Kościele i w jedności z nim, dzieła oparte na wartościach ewangelicznych i chrześcijańskich, wypływające z istoty Chrztu Świętego. *Chwała Tobie, Panie!*

Śpiew: *Com przyrzekł Bogu...*

Żyjąc w świecie zachwianych wartości i autorytetów, potrzeba przejrystego i radykalnego świadectwa wiary i trzeźwości. I to zadanie stoi zwłaszcza przed wspólnotą członków Kościoła.

W obecnym roku duszpasterskim Apostolstwo Trzeźwości w Polsce szczególnie podkreśla rolę i zadanie Kościoła w dążeniu ku trzeźwości.

- Za Apostolat Trzeźwości w Kościele, aby był odważnie realizowany i z charyzmatycznym zapałem jednoczył wiele osób i środowisk wokół wielkiego dobra, jakim jest krzewienie cnoty trzeźwości. *Prosimy Cię, Panie!*

- Za kapłanów i osoby konsekrowane, zaangażowanych w duszpasterstwo i apostolstwo trzeźwości, aby ich wysiłki pełne poświęcenia, zaowocowały cnotą trzeźwości parafian i wspólnot, do których zostali posłani. *Prosimy Cię, Panie!*

- Za wspólnoty, ruchy i stowarzyszenia trzeźwościowe i abstynencyjne, aby nigdy nie poddawały się zniechęceniu, lecz mężnie podejmowały działania na rzecz trzeźwości i wytrwale niosły duchowe i braterskie

skie wsparcie ludziom dotkniętym chorobą alkoholową. *Prosimy Cię, Panie!*

- Za dzieci i młodzież, aby wiernie wypełniali postanowienia abstynenckie, podejmowane z racji I Komunii Św. i Sakramentu Bierzmania. *Prosimy Cię, Panie!*

- Za uzależnionych i zniewolonych, aby zechcieli szczerze otworzyć się na łaskę wyzwolenia, płynącą z sakramentów świętych oraz na braterską pomoc i odzyskali wolność od nałogów i radość życia. *Prosimy Cię, Panie!*

Pieśń: *Serce wielkie nam daj...*

Panie Jezu, na Górze Przemienia powiedziałeś do apostołów: „*Wstańcie, nie lękajcie się*”. To wezwanie również kierujesz do nas. Umocnieni Twoją Obecnością i Twoim Słowem oraz wspólną modlitwą, pragniemy wiernie trwać w wierze i odważnie krzewić cnotę trzeźwości.

Prosimy, przyjmij naszą modlitwę i pobłogosław nasz sierpniowy dar abstynencji. Poprzez ten dar pragniemy przyczynić się do trzeźwości nas samych i naszych bliźnich w myśl zasady: *przez abstynencję wielu do trzeźwości wszystkich.*

Pieśń eucharystyczna: *Upadnij na kolana...*

Pieśń na zakończenie: *O dobre czyny moich ludzkich rąk..., albo Musimy siać...*

S. M. Justyna Papież, służebniczka dębicka

Jasnogórska Odnowa Narodu



Jasnogórska Odnowa Narodu to dzieło modlitwy i ofiary, podejmowane w intencji odnowy moralnej Polaków. Patronuje mu Zespół Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych. Osoby, które włączają się do tego dzieła, zobowiązują się do odmówienia codziennie przynajmniej jednej dziesiątki Różańca, ofiarowania codziennych krzyży za grzeszników, nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi. Ponadto postanawiają odrzucić grzeszne praktyki w rodzinach i społeczeństwie, a szczególnie pijaństwo, narkomanię, rozwiązłość i niesprawiedliwość społeczną, poprzez postanowienie nie picia alkoholu przez pewien czas lub przez całe życie, a także zaprowadzenie w swoim domu wspólnej modlitwy. Osoby te mogą również podjąć inne dodatkowe zobowiązania.

Postanowienie przystąpienia do JON

Włączając się do Jasnogórskiej Odnowy Narodu postanawiam:

- odmówić codziennie przynajmniej jedną dziesiątkę Różańca;
- podjąć codziennie jakąś ofiarę za grzeszników;
- w miarę możliwości w pierwszą sobotę miesiąca wziąć udział we Mszy św., przyjąć Komunię św., odmówić Różaniec wynagradzający i przez piętnaście minut rozważać tajemnice różańcowe;
- przyczynić się do odrzucenia grzesznych praktyk w rodzinach i społeczeństwie, a szczególnie pijaństwa, narkomanii, rozwiązłości i niesprawiedliwości społecznej.

Ponadto postanawiam:

- Nie pić alkoholu (*przez okres*);
- Zaprowadzić w swoim domu wspólną modlitwę;
- Modlić się dodatkowo (*codziennie, 1x w miesiącu, np. 1 część Różańca, Koronkę do Miłosierdzia Bożego*);
- Inne postanowienie.

Podpisane postanowienie pozostawiamy dla siebie i odnawiamy je każdego roku.